Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 151 Kraków, niedziela 5 lipca 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Walka o bilon

Dwukrotnie premjer Grabski wdał się w ubiegły czwartek w dyskusję nad sprawą wypuszczenia bilonu: raz w senackiej komisji skarbowo-budżetowej, drugi raz w połączonych komisjach sejmowych skarbowej i budżetowej. Ostatnia dyskusja miała być odpowiedzią na expose p. Grabskiego z ubiegłego piątku, zamieniła się jednak w oskarżenie i obronę bilonu. Odrazu trzeba dodać, że oskarżali wszyscy prawie mowcy, obrona zaś spoczywała wyłącznie na p. Grabskim.

O co tu chodzi? Oto zdaniem posłów i uczonych ekonomistów rząd psuje a może już zepsuł ugruntowaną od 28 kwietnia 1924 (data otwarcia Banku polskiego) walutę złotową, opartą na podkładzie złota i obcych walut, zepsuł ją przez wypuszczenie pieniędzy zdawkowych (bilonu) w postaci niklowych, bronzowych, srebrnych i papierowych znaczków obiegowych, za które nie ponosi odpowiedzialności Bank polski, lecz wyłącznie skarb państwa. Przez wypuszczenie tej drugiej kategorji pieniądza miała powstać dwuwalutowość, która wywiera ujemny skutek na naszą legalną walutę, skutek omówiony w wczorajszym naszym artykule.

Bilonu tego rząd wypuścił dotąd na 182 czy 183 miljony złotych, nie wykorzystawszy pełnego uprawnienia tj. uchwalonej przez Sejm ustawy, upoważniającej rząd do wypuszczenia bilonu na 320 miljonów złotych. To częściowe tylko wykonanie ustawy pewne stronnictwa sejmowe już uważają za zbrodnię, a jeszcze większą byłoby naturalnie dosłowne wykonanie ustawy tj. wypuszczenie bilonu na 320 miljonów.

Dlaczego rząd bilon wypuścił i z jakiej racji w Sejmie i — powiedzmy otwarcie — w społeczeństwie zapanowało z tego powodu zaniepokojenie? Bank polski, powstały i prowadzony jako instytucja prywatna (towarzystwo akcyjne) pod kontrolą rządu, posiada kapitał zakładowy 100 miljonów złotych i upoważniony jest do wypuszczenia banknotów w tej wysokości, aby miały pokrycie na 30 proc. w posiadanym zapasie złota i obcych walut. Z reguły Bank polski nie trzymał się wysokości tego pokrycia, utrzymując je na wysokości 50— 60 proc., dając w ten sposób swym banknotom solidniejszą podstawę.

Średnią sumą banknotów przez Bank polski w obieg puszczoną było około 500 milj. zł. Na potrzeby kraju 28 miljonowego była to kwota stanowczo zbyt mała i stąd w ciągu zeszłego roku i obecnie ciągle się słyszało skargi i narzekania na brak gotówki, krępujący handel i przemysł. Ten rzeczywisty brak gotówki był wynikiem dwóch linji politycznych Banku polskiego: pierwszą linją było wspomniane dążenie do utrzymania wyższego niż statutowe pokrycie banknotów, drugą linją była — w konsekwencji pierwszej — ostrożna, powiedzmy nawet: zbyt ostrożna polityka kredytowa, która ograniczała do małych rozmiarów w stosunku do zapotrzebowania handlu i przemysłu eskont weksli.

Ta polityka Banku polskiego, wzorowana na polityce jedynego normalnie prowadzonego banku emisyjnego w Europie: Banku angielskiego, musiała naturalnym porządkiem rzeczy wywołać ciasnotę gotówki, na którą — jak powiedzieliśmy — ogólnie narzekano. Co rząd mógł w tej sytuacji począć? Mógł naciskać na Bank polski, aby był liberalniejszy w udzielaniu kredytów tj. dał większą możność produkowania banknotów. Otóż rząd tego zrobić nie mógł, gdyż Bank przy małej ilości banknotów około 500 miljonów musiał toczyć ciężką walkę o utrzymanie wysokości pokrycia wobec faktu, że ciągle i stale tracił obce waluty. Były przecież i nie ustały dotąd okresy, w której Bank polski wykazywał każdej dekady odpływ 18—20 miljonów dolarów, co mechanicznie pociągało za sobą zmniejszenie się obiegu banknotów conajmniej w wysokości 50 proc. tj. na sumę 45—50 miljonów złotych. I powstawała jeszcze większa ciasnota gotówki...

Skąd pochodził ten odpływ obcych walut, wiadomo. Pochodził on z ogromnej bierności naszego bilansu handlowego, wynoszącego w pierwszych 4 miesiącach br. przeszło 400 miljonów zł. Sprowadzaliśmy za dużo, wywoziliśmy za mało, a różnicę musieliśmy płacić w dobrej tj. obcej walucie, co ustawicznie nadgryzało zapas tych walut w Banku polskim. Na tem właśnie tle nierównomierności między przywozem a wywozem wynikały wszystkie w ostatnich czasach głośne zarządzenia, jak ograniczenie przywozu towarów zbytkowych, utrudnienie wyjazdów za granicę przez nałożenie wysokich taks na paszporty itd.

Nietylko jednak bierny bilans handlowy powodował niemożliwość produkowania przez Bank polski większej ilości banknotów. Niemniejszym powodem był nasz budżet państwowy, który w swej sumie przeszło 2 miljardowej jest zbyt wielkim ciężarem dla zasobów państwa i ludności. Wystarcza na wykazanie tego jedno zestawienie: na budżet 2 miljardowy mamy obrotu banknotów na 500 miljonów, czyli, że każdy banknot cztery razy w ciągu jednego roku przechodzi przez kasy państwowe. W tej właśnie dysproporcji między wydatkami państwowymi a istniejącym zapasem gotówki leży główny powód, który skłonił rząd do uzupełnienia tego zapasu poza ingerencją Banku polskiego, a stało się to przez wypuszczenie bilonu.

Dla wszystkich teoretyków i praktyków finansowych jest rzeczą nieulegającą najmniejszej wątpliwości, że nasz budżet jest za wielki. Ale o ile za wielki? Podczas gdy znawca angielski sir Joung ocenił (w okresie największej inflacji) zdolność budżetową państwa na jakie 700 miljonów zł. rocznie, to obecnie (głos posła Rozmaryna) taksują tę zdolność dwa razy wyżej tj. do 1500 milj. zł. Gdybyśmy przyjęli ostatnią cyfrę za realniejszą ze względu na zmianę stosunków od wyjazdu p. Jounga z Polski, to jeszcze mamy budżet o blisko 600 miljonów zł za obszerny. — A nie gra tu roli kontrowersja, jaka się znalazła między p. Grabskim a pos. Byrką na czwartkowej dyskusji komisyjnej, czy budżet nie jest zrównoważony — jak twierdzi p. Byrka, deficyt wynosi 500 miljonów, czy jest zrównoważany — jak twierdzi p. Grabski, wykazując za ubiegłych 5 miesięcy 802 miljonów w dochodach a tylko 764 miljonów w wydatkach. Istota zagadnienia leży w tem, że nadwyżka czy deficyt, a tembardziej drugi, muszą być pokryte, zobowiązania państwa wobec swoich i obcych muszą być spełnione, a gotówki tj. jedynie obowiązującej w banknotach Banku polskiego nie było i być nie mogło.

Z tych wychodząc założeń, rząd zwrócił się do Sejmu o upoważnienie do puszczania w obieg waluty zastępczej tj. bilonu. Uzyskał to pozwolenie do wysokości 320 miljonów, a skorzystał z niego tylko do wysokości 182 miljonów, resztę zaś — jak oświadczył p. Grabski — nie zużytkuje. Zachodzi teraz pytanie, czy 182 miljony w bilonie mogą wywrzeć na nasze stosunki walutowe i gospodarcze ten zgubny wpływ, jakiego — jak na początku wspomnieliśmy — pewne koła poselskie i poza parlamentarne — się obawiają. Że obiawy niekorzystne z istnienia bilonu istnieją, nie można zaprzeczyć. Nie jest przyjemną rzeczą otrzymać zapłatę za towar czy świadczenie w bilonie i nie móc nim zapłacić weksla czy większego rachunku w sklepie. Nie rozstrzygają jednak w życiu gospodarczem mniejsze a choćby większe nieprzyjemności, tylko efekt gospodarczy krytykowanego zarządzenia. A krytyka ta idzie w tym kierunku, że wskutek różnicy, jaką Bank polski a za nim i inne czynniki robią między banknotami a bilonem, może przyjść do utworzenia się disagia na bilonie tj. że będzie on o pewną wysokość procentów mniej wartościowym od banknotów złotowych Banku polskiego. Obawa słuszna i szczególnie niebezpieczna dla tych, którzy pobierają wynagrodzenie małe, płatne naturalnie w bilonie, a więc w pierwszym rzędzie dla robotników i urzędników publicznych.

Możnaby tej obawie przeciwstawić zarzut, że ci, którzy ją podzielają albo nawet rozszerzają, okazują większe zaufanie do Banku polskiego aniżeli do państwa. Bo jeżeli ma się zaufanie do banknotów gwarantowanych tylko bądźcobądź ograniczonymi środkami Banku, to tem większe zaufanie należy mieć do bilonu tj. pieniądza państwowego, za którym stoi gwarancja nieograniczonego w swych środkach państwa. To jest jednak moment psychiczny i ten odgrywa w całej tej sprawie największą rolę. Ludność jest zdenerwowana ciężkiem życiem, różnymi klęskami, a w tych warunkach każdy jest łatwiej usposobiony do hipochondrji, do zgryźliwości, do krytykowania zjawisk, których przeważnie nie rozumie, które im jednak różni „przyjaciele ludu“ wbijają codziennie do głowy, niewiadomo czy także z nieświadomości czy dla innego niejasnego celu.

Z powyższych słów nie należy wnioskować, jakobyśmy uważali gospodarkę bilonową za dobrą, a walkę z nią za niepotrzebną. Nie jesteśmy na tyle zaślepieni w uznaniu zasług p. Grabskiego, abyśmy mieli bezkrytycznie uznawać jego zarządzenia. Chcielibyśmy tylko powiedzieć, że w bilonie nie dopatrujemy się niebezpieczeństwa w tej mierze, jak je nam z różnych stron malują.

M.

Częściowa reforma płac urzędniczych

Ze sfer urzędniczych otrzymujemy następujące uwagi:

Z dniem 1 lipca 1924 przystąpił rząd do częściowej reformy obecnie obowiązujących urzędniczych norm uposażeniowych a to zwiększenie mnożnej i stopniową redukcję dodatków regulacyjnego i ekonomicznego. Dodatek regulacyjny równy dla wszystkich grup uposażeniowych a wynoszący jak wiadomo 70 punktów będzie zmniejszany stale co pół roku o 10 punktów aż do zupełnego zniesienia tego dodatku. Dodatek ekonomiczny w ilości 45 punktów na każdego członka rodziny ulegać będzie w tym samym czasie redukcji o jeden punkt kwartalnie, tak, że po ukończeniu tego procesu zmaleje do 38 punktów. Praktycznie reforma ta przedstawia się następująco:

Uposażenie pracownika publicznego z trzema członkami rodziny (żona i 2 dzieci):

Grupa uposażeniowa	Płaca 1 czerwca	Płaca 1 lipca	Procentowa zwyżka płac
I.	1,104 zł.	1,154 zł. 16 gr.	4.54
IV.	624 „	650 „ 16 „	4.19
VIII.	256 „	263 „ 76 „	3.00
XII.	160 „	162 „ 96 „	1.80
XVI.	116 „	116 „ 76 „	0.65

Jak widzimy więc reforma ta dąży do zmiany obecnej skali płac na korzyść wyższych grup uposażeniowych, podczas bowiem gdy woźny w XVI grupie zyskuje zaledwie 0.65 procent, urzędnik w VIII grupie 3 procent a w I. grupie 4.54 procent obecnych poborów. Jakkolwiek wyższe grupy uposażeniowe posiadały w stosunku do grup niższych znacznie niższy procent poborów przedwojennych a przedstawiona reforma jest tylko prostym wykonywaniem ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszy cywilnych i wojska z r. 1923, jednakowoż chwila obecna wymagająca wydatnego zwiększenia poborów wszystkich grup uposażeniowych wydaje nam się na rozpoczęcie omówionej reformy zgoła niestosowną. Nie da się bowiem zaprzeczyć, że obecne płace urzędnicze, obniżone niedawno dwukrotną zniżką mnożnej, są bezwarunkowo niewystarczające, a ogół urzędników jest dziś dosłownie po uszy pogrążony w długach i zalany poto-

pem wszelkiego rodzaju rat żywnościowych, odzieżowych, opałowych zaliczek na płace itp. i że stan ten jest szczególnie groźny dla urzędników niższych urzędniczych grup uposażeniowych, tj. XI, X, IX, których urzędnicy mają z resztą kolegów odnośnie do najniezbędniejszych potrzeb życiowych (obecne pobory wystarczają tylko na skromne wyżywienie i ubranie) prawie jednakie wymagania, a znacznie niższe pobory. Obecna reforma płac nie liczy się z tym stanem rzeczy podnosząc płacę przedewszystkiem wyższym grupom uposażeniowym, które wprawdzie nie mają, ale z tem co mają wiele łatwiej mogły czekać na poprawę finansów państwa i, co za tem idzie, wydatniejszą poprawę bytu urzędników.

UWAGI

—o—

Koszta utrzymania zmniejszyły się...

Tak nam zakomunikowało wczoraj województwo krakowskie, podając nawet cyfrowy efekt tej zniżki: 1.97 proc. Obliczenie tak skrupulatne, że nie odważyło się nawet na zaokrąglenie tej cyfry o nic nieznaczące 0.03 proc.! Tak więc orzeczono urzędownie, a co na to powiada życie? Powiada ono, że nikt najmniejszego, nawet o niecałe 2 procent, potanienia nie zauważył. „Średnia rodzina pracownicza", na której potrzebach komisja lokalna buduje swe obliczenie, nie może naturalnie przez 30 dni miesiąca żyć z kredką w ręce, by porównywać swe potrzeby z poprzedniemi, ale ten właśnie decydujący dzień: ostatni w miesiącu poucza ją, że taksamo jak ubiegły zakończył się — zerem. Czy zarobił przedtem 100 złotych a obecnie 102, jedno i drugie zostało wydane na „potrzeby średniej rodziny", która z wszelką pewnością nie zaniosła rzekomo zmniejszonego wydatku do kasy oszczędności.

Jeżeli już w tych czasach, kiedy wykazy lokalnych i głównych komisyj ustalające 50 i wyżej procentowe wzrosty drożyzny, obudzały wątpliwości u tych, na których dobro te obliczenia robiono, to obecnie wątpliwości te są tem większe, iż nawet 2 proc. zniżki przy wysokiej walucie oznacza poważny uszczerbek, jeżeli pracodawca chce ze swego umownego prawa zrobić użytek. To też byłoby nareszcie wskazanem przeprowadzić reformę tych obliczeń w duchu doprowadzenia ich do równowagi z życiem, które jakoś całkiem inne wykazuje fakta aniżeli z obliczeń wynikać się wydaje.

—ooo—

Śmieszny przypadek ale znamienny

Pan Korfanty jest, jak wiadomo, hetmanem chadeków — „Rzeczpospolita" jest jego stołecznym organem. Musi więc uprawiać kurs klerykalny. Umieściła tedy w dodatku ilustrowanym rycinę, przedstawiającą procesję, z wyjaśnieniem: „Kardynał Faulhaber z Przenajświętszą Monstrancją"... Podpis ten wywołał w innym dzienniku krytykę jakiegoś księdza z Łodzi, który uczuł się zniewolonym gorliwym klerykałom wyjaśniać, że przedmiotem kultu katolickiego jes. „Przenajświętszy Sakrament", a nie monstrancja, która jest tylko przyborem, potrzebnym do nabożeństwa.

Taka nieświadomość bojowników klerykalizmu dostatecznie świadczy o ich szczerości.

Co ich obchodzi liturgia? Grunt — to polityczne wyzyskać, frazesy klerykalne!

—ooo—

Konfident policyjny bohaterem własnego wyrobu

Pisaliśmy o toczącym się w Bydgoszczy procesie przeciwko grupie kolejarzy, oskarżonych o komunizm i o zaszłej już kompromitacji dwóch konfidentów policyjnych na rozprawie. Teraz „Robotnik" przytacza charakterystyczny szczegół, dotyczący też konfidenta policyjnego z Bydgoszczy — kolejarza Andrzejewskiego.

„Pan ten — pisze „Robotnik" — rozgłosił o sobie, że za jakieś niesłychane bohaterstwo otrzymał „Virtuti Militari". No i wszyscy mu uwierzyli, a nawet na jego cześć urządzono piękny festyn, na którym wysławiano nikomu z obecnych nieznane zasługi kawalera „Virtuti Militari", jako „skromnego bohatera".

Na festynie byli obecni zwierzchnicy Andrzejewskiego (z kolei, nie z policji)), prezydent miasta, generał Jung, jako przedstawiciel wojskowości..."

Aż tu na rozprawie wyszło na jaw, że ów Andrzejewski jest nietyle „cichym bohaterem" z pola walki, ile... cichym współpracownikiem policji i że jego „Virtuti Militari" było oszukańczem zmyśleniem.

Aranżerowie bankietu mogą mieć teraz po tej uczcie osobliwy posmak.

Zjazd akademickich kół naukowych

W ciągu pięciu dni Kraków gościł w swych murach młodzież akademicką całej Polski. Zgromadziła się ona tutaj na zjazd **Rady Związku Kół Naukowych Pol. Ml. Akad.** Związek ten, to organizacja centralna, obejmująca koła naukowe wszystkich wyższych uczelni Polski.

Dnia 27 czerwca w auli Uniwersytetu odbyło się inauguracyjne posiedzenie Rady, które zaszczycił swą obecnością rektor Uniwersytetu Jagiell. profesorowie, przedstawiciele władz i urzędów. Sobotę, niedzielę i poniedziałek zjazd poświęcił intensywnej pracy, która ześrodkowała się w komisjach: wewnętrznej, statutowej, budżetowej i zagranicznej. Ostatnie plenarne posiedzenie Rady trwało bez przerwy 12 godzin i zakończyło się 30 czerwca o godz. 6-tej rano.

Jeżeli chodzi o ogólną charakterystykę obrad i osiągnięte wyniki, to można było przypuszczać, że rezultaty będą jednak lepsze a przedewszystkiem poważniejsze. Jedynym bodaj pozytywnym rezultatem 3-dniowych obrad Rady było przyjęcie projektów reformy studjów, opracowanych przez poszczególne Związki specjalne (prawników, medyków, historyków itd.). Sprawa reformy systemu studjów na wyższych uczelniach jest sprawą bardzo ważną i interesującą nietylko młodzież akademicką ale i całe społeczeństwo. Na Uniwersytetach naszych został wprowadzony na okres próbny pewien system studjów, który w przyszłym roku ma być poddany rewizji i zreformowany. Czynniki miarodajne, a więc ministerstwo oświecenia i komisja sejmowa będą miały w tej sprawie decydujący głos, ale jednak bardzo wskazanem byłoby, aby wysłuchały opinji młodzieży akademickiej i wzięły ją pod uwagę. Przez poszczególne Związki specjalne zostały opracowane bardzo szczegółowe memorjały w sprawie studjów, które Zarząd główny Związku złoży władzom. Nie wątpimy ani chwili, że memorjały te zostaną rozpatrzone i słuszne dezyderaty młodzieży akademickiej będą uwzględnione.

Drugiem głównem zagadnieniem, któremu komisja wewnętrzna i zagraniczna a także plenum Rady poświęciły najwięcej czasu, była sprawa charakteru Związku — jako takiego. Dotychczas Związek Kół naukowych był organizacją naukową i całkowicie apolityczną. To też walka o utrzymanie tego charakteru Związku była nadzwyczajnie ostra i chwilami groziło Związkowi rozbicie. Latorośl naszej prawicy i reakcji społecznej na uniwersytetach naśladuje dokładnie swoje starsze pierwowzory i „per fas et nefas" (godziwie i niegodziwie) dąży do opanowania organizacyj akademickich i uczynienia z nich narzędzia prawicowej propagandy politycznej. Jaczejki młodzieży „wszechpolskiej" dążą albo do opanowania organizacyj akademickich, albo, gdy to nieosiągalne — do ich rozbicia.

Próby te zostały podniesione przez młodzież „wszechpolską" i na ostatnim zjeździe Rady Związku Kół naukowych i trzeba przyznać z ubolewaniem, że mimo ostrego sprzeciwu zwolenników utrzymania apolitycznego charakteru Związku, pewne poprawki do statutu, podważające ten charakter organizacji naukowej zostały przeprowadzone. Delegaci kół naukowych przeciwni tym zmianom założyli **protest**.

Zarząd główny Związku został obsadzony przez ludzi, zbliżonych do koncepcji „wszechpolskiej", lecz nieznanych z pracy w akad. kołach naukowych. Jakie będą poczynania tego Zarządu, okaże przyszłość. W każdym razie należałoby życzyć Związkowi kół naukowych pomyślnego rozwoju, usunięcia momentów politycznych i przyczynienia się do rozkwitu nauki polskiej. **K.**

TEN

Bezdroże

20

Z jednej strony usuwa z przed oczów i nosów ludzkich niemiłe i szkodliwe „wydzieliny" ducha i nastrojów, z drugiej zaś użyźnia glebę pojęć i uczuć, na której następnie bujnie zakwita i dojrzewa „kłosie i pokłosie" literackie. Przeczuwam, niestety, że gdyby mojemi myślami i uczuciami chciano użyźnić polski grunt, — wyrosłyby same chrzany. Nieco kulinarne są moje niektóre porównania, pochodzi to stąd, że rozkochany jestem w utylitaryźmie i choć w ten sposób chcę swoje braki idejowe wyrównać.

W życiu rodziny Połanieckich zaszedł właśnie nowy kataklizm. Hala, którą z wielkim trudem udało się wyciągnąć z więzienia i przekonać o potrzebie ukończenia najpierw uniwersytetu, znów zaangażowała się w nielegalnej pracy i została znów zamknięta, tym razem już — jak się zdawało — na stały pobyt w kryminale. Na konferencji rodzinnej zdecydowano się wreszcie, aby zlikwidować niegodne dziecko i to jak najciszej, ponieważ przy nadchodzących wyborach papa kandydował chciał do senatu, a obaj młodsi synkowie do sejmu.

Kilka wyjazdów Stasia i Kazia do Warszawy miało ten skutek, że Hala została przeznaczoną do wymiany na polskiego więźnia w Rosji. W sam dzień pierwszego maja wsadzono ją wraz z kilku innymi komunistami do osobnego przedziału III-ej klasy i wywieziono na wschód. Prawdopodobnie dziwny jakiś przypadek zetknął ją z najstarszym bratem na stacji w Brześciu Litewskim. Tym razem jednak Funio jechał bez eskorty, z legalnym paszportem zagranicznym, jako agent handlowy, ale w rzeczywistości wysłany był przez kancelarję prywatną króla jegomości dla przeprowadzenia intymnej rozmowy z jakimś bolszewickim generałem. Król jegomość za cenę korony polskiej usiłował dostarczać rządowi rosyjskiemu sekretnych wojskowych wiadomości o stanie armji polskiej. Tosamo zresztą robiły bolszewickie „jaczejki" wśród polskich komunistów. Pertraktacje króla jegomości, prowadzone równocześnie i z innemi ościennemi państwami, miały wszakże tę wyższość, że były mile widziane zarówno w Berlinie i Belgradzie, ostoi monarchji wszechrosyjskiej, jak i w Moskwie. Wzajemne, uprzejme wysiłki oszukania „jeden drugiego" miały, mimo to, wspólny najbliższy cel: obalenia Rzeczypospolitej, a potem, no, potem, panie dobrodzieju, Hindenburg, kontrrewolucja w Rosji, rzezie robotników i wschód jasnego słońca monarchji. Przytem, lista cywilna króla jegomości była bardzo mała, a król jegomość miał w Rosji wielkie dobra, nie licząc przyznanych mu domen w Polsce przez tymczasowego regenta. Należało się spieszyć! Moskwa dobrze płaci za niektóre wiadomości o Polsce. Głupi Moskale! Nie wiedzą, że właśnie Polska, ów Chrystus narodów, powołaną jest, aby stać się ofiarnym kamieniem węgielnym pod cudny gmach restauracji (w prawdziwem znaczeniu, nie pospolitem!) majestatów! Nie wiedzą, że na ziemi naszej zabłyśnie pierwsza iskra świętego ognia, który wypali już na wieczność w duszach ludzkich zbawienne słowa: „Oddaj, co jest Boskiego — Bogu, a co cesarskiego — cesarzowi", sam zaś myśl tylko o zbawieniu!

W ten sposób ogromnie pogmatwały się pojęcia polityczne i społeczne w główkach królewskich dyplomatów. Jasnym był tylko cel najbliższy i zupełnie pewną nadzieja, że najdalej pojutrze rząd bolszewicki runie, a lud rosyjski całować będzie ręce swoich zbawców rosyjskich i polskich, którzy w Belgradzie, Paryżu, Monachjum i Warszawie uchwalili upadek bolszewików. Naddunajskie obecnie „Nowoje Wremja" codzień mordnie bez litości wszystkich członków rządu SSSR i można się tylko dziwić, skąd ich się tyle bierze. Czytając to czasopismo nasi monarchiści łykają balsam, który działa wybitnie przeczyszczająco na wszelkie czarne myśli o jutrze. Stąd właśnie pochodzi lekkość ich mózgów, nieobarczonych żadną troską, oprócz troski o „konkokcję" żołądka na politycznych bankietach.

Funio na własną prośbę otrzymał zaszczytne polecenie pojechania do Rosji. Spotkawszy się z konwojem więźniów do wymiany, pomówił dłużej z komendantem policji miejscowej, który chętnie pozwolił mu zabrać siostrę do przedziału I. klasy z jednym tylko strażnikiem. Oprócz względów politycznych Funio miał na oku i bezpieczeństwo siostry: nie był pewny, czy wśród konwoju niema jakiego Muraszki.

Powiadają, że Czechy są państwem policyjnem, kontrolowanem przez konstytucję. Możnaby też powiedzieć, że Polska jest państwem konstytucyjnem, kontrolowanem przez policję. Prawda to, czy nieprawda, ale na każdym kroku i w każdej sferze życia polskiego policja nasza wysuwa wysoko swoje „ja", brzęcząc kajdanami. Nawet w „życiu muzycznem", w zakresie sztuki scenicznej, (Kościuszko pod Racławicami), na wystawach różnych kultur. Nawet na paradach wojskowych harcują szwadrony policyjne i sapią samochody z karabinami maszynowemi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Reforma rolna nie może przeszkadzać zabezpieczeniu bezrobotnych

Warszawa, 3 lipca (tel. wł. „Naprzodu"). Na wczorajszem posiedzeniu komisji ochrony pracy pos. Baranowski z Wyzwolenia imieniem wszystkich posłów chłopskich zgłosił żądanie, aby **natychmiast przerwać i odroczyć** posiedzenie aż do czasu załatwienia reformy rolnej, która obecnie zajmuje całą uwagę stronnictw włościańskich.

Przewodniczący tow. Reger stwierdził, że na wtorkowem posiedzeniu pos. Baranowski złożył wręcz odmienną deklarację, mianowicie, że nie będzie się sprzeciwiał dojściu do skutku ustawy o zabezpieczeniu pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia. Dalej stwierdził, że obecne posiedzenie zostało zwołane za zgodą wszystkich członków komisji.

Pos. Baranowski mimo to od żądania swego nie odstąpił. Poparł je ks. Styczyński (endek). Pos. Reger raz jeszcze stwierdził, że posiedzenie komisji zwołał w czasie obrad plenum, za zgodą wszystkich członków komisji. Zwlekanie obrad nie jest możliwe wobec mnożących się wypadków **samobójstw bezrobotnych i głodujących robotników i inteligentów**. Ostatecznie wniosek pos. Baranowskiego **upadł**.

Komisja przedyskutowała art. 7 i 8 rządowego projektu noweli do ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, przyczem posłowie robotniczy zażądali, aby składki przedsiębiorców, zatrudniających pracowników umysłowych, były takie same, jak dla robotników. Stanowisko to poparł tow. pos. **Ziemięcki**, sprzeciwiał się mu pos. ks. Styczyński, Rusinek i przedstawiciel ministerstwa skarbu. Dyskusję odroczono.

LISTY Z KRAJU

Szczakowa, 2 lipca.

Jak kapitaliści traktują organizację robotniczą

Dnia 7 czerwca br. odbyło się odsłonięcie sztandaru ZZK, Koła miejscowego w Oświęcimie. Towarzysze kolejarze z Oświęcimia zaprosili na uroczystość bratnie organizacje z okolicy, a między innemi i organizację zawodową szklarzy w Szczakowej, wysyłając pocztą z Oświęcimia dnia 2 maja zaproszenie i gwóźdź metalowy z napisem: Organizacja Szklarzy w Szczakowej. Urząd pocztowy w Szczakowej zamiast dać listonoszowi zaproszenie, posłał je do dyrekcji Małopolskich fabryk szkła w Szczakowej i to nie przez listonosza, lecz przez kogoś, kto pocztę zabiera. Pomiędzy jednym a drugim adresem jest taka różnica, że małe dziecko z pierwszej klasy rozróżnić ją potrafi, ale urząd pocztowy tego nie rozróżni. Co się stało z zaproszeniem? Otóż grzeczny urzędnik huty szkła otwierając pocztę i zobaczywszy, że takie zaproszenie dostało mu się do rąk, ze zadowoleniem wpakował je do kosza na samo dno, tam gdzie się pakuje odpadki papierów. Oczywiście zaproszenie to wraz z gwoździem po paru tygodniach znalazły dzieci posługaczki biurowej na śmieciach.

Apelujemy do dyrekcji poczty, aby pouczyła swoich podwładnych, by obowiązki swe spełniali sumiennie i nie robili między obywatelami wyjątków, jak się to zdarza często w Szczakowej.

Panów dyrektorów huty zapytujemy czy postępowanie takie jest poczciwe? Robotnikom zorganizowanym jest dobrze znane stanowisko tych panów: którykolwiek z robotników stanie na czele organizacji, to zaraz straci miejsce w fabryce. Jest to już metoda kierownika Wikla i dyrektora Winklera. Choćby ten robotnik był najlepszym fachowcem, to z nim za bramę fabryki, jak to miało miejsce niedawno. Kiedy ci panowie dowiedzieli się, że przewodniczącym Związku zawodowego został wybrany jeden z towarzyszów, zaraz ten postradał pracę, tak jak i jego poprzednicy. Jeżeli ci panowie nie chcą uszanować polskiej konstytucji, która gwarantuje wolność słowa i koalicji polskich obywateli, to niech idą do heimatu, a na ich miejsce mogą znaleść się ludzie, którzy będą mieli poszanowanie u robotników a robotnicy z nimi lepszą chęć do pracy.

—ooo—

Glinnik Marjampolski, 2 lipca.

Z doli bezrobotnych w Gorlickiem

Traktowanie bezrobotnych u nas przez zarząd obwodowy funduszu bezrobocia w Nowym Sączu i komisję odwoławczą wymaga publicznego poruszenia i napiętnowania. W myśl ustawy każdemu, kto przepracował w danym okresie 20 tygodni, należy się zasiłek odpowiedni. Ale nie idzie nam o tych, którzy zaledwie 20 tygodni pracowali i wymogom ustawy uczynili zadość, ale idzie nam o starych pracowników przeważnie nafciarzy, którzy pracowali po 25, 30, 35 i jak jeden wypadek wykazuje — 37 lat w przemyśle, a obecnie zostali zredukowani. W myśl ustawy zarejestrowali się, naturalnie po długich mękach, bo nie było lokalu i t. p. Zarząd obwodowy funduszu bezrobotnych jednak zasiłku odmówił na podstawie doniesień policji, że dany robotnik „pracuje na gospodarstwie". Wniesiono naturalnie zażalenie, gdyż jasnem chyba dla wszystkich jest, że jeśli ktoś pracował dziesiątki lat w przemyśle, a obecnie posiada 1—3 mórg pola, na utrzymanie kilku lub nawet kilkunastu osób, to ta „praca na gospodarstwie" nie daje jemu ani jego rodzinie utrzymania. Tak rozumować musi każdy rozsądny i znający stosunki w przemyśle naftowym człowiek.

Prawie wszyscy robotnicy w przemyśle naftowym posiadają, od ogródka począwszy, a na kilku morgach jałowego pola skończywszy, jednak rąk do pracy na tych „gospodarstwach" nigdy nie brakowało, bo nasi robotnicy zwykle cieszą się liczną rodziną. Jednak komisja odwoławcza inaczej rozumowała i rekursy, wniesione w przytoczonych wypadkach, odrzuciła tak, że liczna rzesza robotników po steraniu już prawie swych sił w służbie kapitału za pracę od zarania swej młodości w przemyśle została nagle przez komisję odwoławczą zakwalifikowana jako „gospodarze pracujący przy gospodarstwie" i pozbawiona środków utrzymania.

Komisja odwoławcza zatwierdza jednak i inne orzeczenia zarządu funduszu, naprzykład „pozostaje pan na utrzymaniu ojca". Jest to robotnik żonaty, posiadający oprócz żony jeszcze dwoje dzieci na utrzymaniu. W motywach tej uchwały podano, że jest ona zgodna z przepisami ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia... Komentarze chyba zbyteczne. Pytałem tegoż robotnika w jaki sposób utrzymuje go ojciec jego, — odpowiadział, że zapisał mu 1 morgę pola z prawem używania po swej śmierci.

Oczekujemy, że zarząd obwodowy funduszu bezrobocia odmówi zasiłku bezrobotnym, ponieważ „pozostaje pan na utrzymaniu łaski Bożej", albo „ponieważ niewiadomo, z czego pan się obecnie utrzymuje" i t. p., a komisja odwoławcza orzeczenia powyższe zatwierdzi, „albowiem motywy orzeczenia zgodne są z przepisami ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia".

Zapytujemy zatem zarząd obwodowy funduszu bezrobocia i komisję odwoławczą w Nowym Sączu publicznie o następujące dane: 1) który artykuł czy paragraf ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia wyznacza cenzus majątkowy? 2) Jak wysoki i dlaczego dla każdego bezrobotnego inny? (Wykazuje to dotychczasowa praktyka ZOFB w Nowym Sączu). 3) Na jakiej podstawie ma ojciec obowiązek utrzymywania pełnoletniego a bezrobotnego syna i do jakiego czasu?

Dla ilustracji, do czego doprowadziły powyższe praktyki, podaję, że spotkałem bezrobotnego, który przypatrywał się, jak żona jego (będąca w stanie odmiennym) sama nosiła wodę z rzeczki do podlewania kilku grządek warzywnych. Na zapytanie, dlaczego żonie nie pomoże, odpowiedział: „Boże mnie zachowaj, a nuż zobaczy to jaki uczynny sąsiad, lub posterunkowy, to już po zasiłku, odrzucą natychmiast na podstawie doniesienia, że „pracuję na gospodarstwie". W ten sposób praktykowana kontrola stwarza przymusowe próżniactwo, czego zdaje się ustawodawcy na myśli z pewnością nie mieli.

Upraszamy naszych posłów, do których osobno się zwracamy, o zajęcie się powyższą sprawą, aby naprawić krzywdy, wyrządzone przez „cudowne" interpretowanie ustawy. Prosimy o czynienie starań, celem rozszerzenia świadczeń na tutejszy powiat, gdyż okres 13 tygodni został przeważnie wyczerpany.

Bezrobotny.

ROMAN DĄBROWSKI

My a biegun północny

(Opowieść z niedalekiej przyszłości)

Po nieszczęśliwej wyprawie Amundsena do bieguna północnego, która, z powodu rozwinięcia zbytniej szybkości przez samoloty, przeleciała nad biegunem północnym i oparła się dopiero o biegun południowy; przez lat pięć żaden podróżnik nie odważył się nawet marzyć o zdobyciu tej śnieżystej i lodowatej krainy.

Dopiero w 1930 roku podjęło tę akcję, z całą energią, polskie ministerstwo spraw wewnętrznych, w porozumieniu z ministerstwem spraw zagranicznych. Nie znaczy to jednak bynajmniej, by ministerstwo spraw wewnętrznych, samo przez się, zainteresowało się tą sprawą. Bynajmniej!

Byłby to dla niego zbyt wielki wysiłek myślowy.

Oto poprostu do wymienionego ministerstwa zgłosił się, pewnego dnia, pewien młody człowiek i oświadczył, iż jest bezrobotnym, a mając czas gotów jest zdobyć dla Polski biegun północny.

Posłano go do dziennika podawczego. Po paru tygodniach podanie jego dotarło do osobistego podsekretarza podsekretarza przy kierowniku departamentu dla specjalnych poruczeń przy gabinecie wiceministra spraw wewnętrznych.

Osobisty podsekretarz podsekretarza stanu przy... itd., skierował petenta do swego szefa, ten znów do swego i po paru tygodniach minister spraw wewnętrznych pan Ratajtajtajski przyjął młodego człowieka na audjencji.

Przyrzekł poparcie i skierował sprawę do komitetu ekonomicznego Rady ministrów, który miał za zadanie ekonomiczne okrawanie praw mniejszościom narodowym.

Wreszcie po długich perypetjach sprawa przyszła pod obrady Rady ministrów.

Premjer Grabski sprzeciwił się kategorycznie projektowi młodego człowieka, który nazywał się Wiktor Wiktoryn Wiktorski (dowód osobisty nr. 2.385.678/XXVI, lat 31, rzym.-kat., stanu wolnego). Powody, dla których premjer się sprzeciwił były bardzo ważne. Oto na podróż tę musianoby wydać 10 paszportów darmowych, co wywołałoby dla skarbu stratę 7.500 złotych. Tak poważna pozycja mogła — rzecz jasna — nadszarpnąć, będącą już na ukończeniu, sanację gospodarczą i wpłynąć źle na bilans handlowy.

Ale od czego tu jest prasa!

Wykryła oczywista tę aferę, mimo, iż była ona trzymana w tajemnicy, i — bij, zabij na gabinet! Szczególnie prasa prawicowa!

W „Gazecie Warszawskiej" p. Roman Dmowski napisał płomienny artykuł pt. „Biegun północny dla Polski" udowadniając, iż miał dawno w planie pozyskanie dla państwa tych rdzennie polskich obszarów i chciał to zrobić, wywołując najpierw wojnę Rosji z Niemcami, potem Czechów z Kochinchiną, wreszcie Boliwji z Sjamem.

Planowi temu przeszkodził jednak Piłsudski i tajne sprzysiężenie „Strzelca"... O, rodzaju jaszczurczy!...

„Kurjer Polski" bardzo wnikliwie podniósł korzyści handlowe, jakie wynikną dla Polski, gdy uzyska tyle, a tyle metrów kwadratowych lodu podbiegunowego.

Za to „Głos narodu" szczególnie ostro napadł na rząd:

— „Pan Wiktor Wiktoryn Wiktorski — pisał ów poczytny organ — pragnie jechać na biegun, by, jako dobry katolik, zatknąć na osi ziemskiej znak krzyża i sztandar chadecki. Rządowi tej misji dziejowej sprzeciwiać się nie wolno! Raczej niech ustąpi!"

W kronice zaś donosiło to samo pismo, iż najzdolniejszy poseł chadecki Buchałka wyjeżdża w najbliższych dniach do Rzymu, by przywieść, w solidnem opakowaniu, błogosławieństwo papieskie dla podróżnika.

Powszechną sensację wywołał artykuł „Il. Kurjerka Codz.", który z głębokiem przekonaniem twierdził, iż on rzucił tę myśl pierwszy, a pan Wiktor Wiktoryn Wiktorski radził się w tej sprawie, przed powzięciem ostatecznego postanowienia, naczelnego redaktora pisma (przyjmuje w soboty i poniedziałki od 1—2).

Zarazem pismo podkreślało, iż statek „Światowid" w najbliższych dniach będzie gotów do drogi na morza podbiegunowe, gdzie będzie krążył, gotów do spieszenia z pomocą ekspedycji.

Pod naciskiem większości społeczeństwa pan Grabski zrekonstruował, wprawdzie nie gabinet, lecz swój sposób myślenia i — dał pozwolenie!

Stanęła jednak na drodze niespodziewana przeszkoda: Oto, gdy wśród powszechnego entuzjazmu, przy pełnych lożach dyplomatycznych, a pustych ławach rządowych, odbywało się w Sejmie trzecie czytanie projektu ustawy o wyprawie do bieguna północnego, wstąpił na trybunę poseł Wierzbicki z „Lewjatana" i w imieniu Zjednoczonych fabrykantów sztucznego lodu sprzeciwił się ustawie, udowadniając, iż aneksja bieguna północnego zrujnuje do cna tę potężną gałąź przemysłu. Jako rekompensatę za to żądał mowca przedłużenia dnia pracy do 25 godzin na dobę i zagroził, iż nie zejdzie z trybuny sejmowej, póki Sejm tej sprawy nie załatwi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości polityczne

—o—

ZAŻEGNANE PRZESILENIE W NIEMCZECH

„Neue Freie Presse" donosi z Berlina, że wskutek interwencji kanclerza Luthra udało się zażegnać grożące przesilenie gabinetowe i załagodzić konflikt między Stresemanem i niemieckimi narodowcami.

CZICZERIN PRZECIW ANGLJI

Reuter ogłasza depeszę z Moskwy o rozmowie z Cziczerinem, w której tenże w ostrych słowach protestował przeciw antybolszewickim mowom lorda Birkenheada i generalnego prokuratora Hogga. Cziczerin oświadczył: Lord Birkenhead i jego koledzy szukają jedynie pretekstu **do zerwania stosunków dyplomatycznych.** Zerwanie to byłoby nieobliczalne w skutkach. Pierwszym krokiem po zerwaniu stosunków dyplomatycznych może być **tylko wojna.** Pretekstem do zerwania stosunków dyplomatycznych mają być niepokoje w Chinach, które są tylko rewoltą narodu chińskiego przeciw uciskowi politycznemu i gospodarczemu ze strony mocarstw. Zarzuty lorda Birkenheada są od początku do końca fałszywe. Anglja ma w tem interes, aby rozszerzyć swój handel w Chinach. Imieniem Rosji sowieckiej oświadczam, że nie uczyniliśmy niczego, coby mogło szkodzić handlowi angielsko-chińskiemu. Oświadczenie powyższe Cziczerina wywołało interpelację w Izbie gmin. — Chamberlain zostaje zapytany, czy mowy lorda Birkenheada i Hogga wygłoszone zostały z wiedzą rządu angielskiego. Chamberlain odpowiedział, że mowy te wygłoszone zostały **przy pełnej odpowiedzialności ministrów** wobec gabinetu. Rząd angielski uczynił wszystkie zarządzenia, które są konieczne, aby bronić interesów angielskich.

ANGLJA ŻĄDA ZAPŁATY DŁUGÓW

Noty angielskie w sprawie długów wojennych, zaciągniętych w Anglji przez Francję, Włochy, Portugalję, Serbję, Rumunję i Grecję, zostały wysłane do wspomnianych państw. Noty powyższe są jednobrzmiące. Celem ich nie jest wywarcie presji na dłużników, lecz tylko poinformowanie się, kiedy dłużnicy zechcą rozpocząć rokowania w sprawie konsolidacji tych długów. Stanowisko rządu angielskiego w tej sprawie zostało wyrażone szczegółowo w piśmie do rządu francuskiego z 6 lutego br. Sumy należne Anglji przedstawiają się jak następuje: Francja winna 623 miljony funtów szterlingów, Włochy 500 miljonów, Jugosławja 28 miljonów, Rumunja 24 miljony, Portugalja 21 miljonów, Grecja 23 miljony.

ZAUFANIE DLA RZĄDU KOALICYJNEGO W BELGJI

Izba uchwaliła wotum zaufania dla rządu Poulleta 123 głosami przeciwko 39 i 15 powstrzymujących się od głosu.

Przegląd społeczny

—o—

VI. DOROCZNY ZJAZD ZWIĄZKU ZAW. ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO I POKREWNYCH W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Na zasadzie przepisów statutu art. 11 zwołujemy do Czechowic, Dom Robotniczy, (w dniach 9, 10 i 11 sierpnia na godzinę 11 przed południem VI. doroczny zjazd Związku zawodowego robotników przemysłu chemicznego i pokrewnych.) z następującym porządkiem obrad:

1) zagajenie, wybór prezydjum, wybór komisji mandatowej i wnioskowej, przemówienie gości;
2) odczytanie protokołu z ostatniego zjazdu;
3) sprawozdanie zarządu głównego: a) centralnego sekretarza z działalności, b) kasowe, c) komisji rewizyjnej;
4) organizacja;
5) taktyka i zadania Związków zawodowych;
6) ustawodawstwo robotnicze w Polsce i zagranicą;
7) prasa zawodowa;
8) stosunek Związku do innych robotniczych organizacyj w kraju i zagranicą;
9) zmiany statutu i regulaminu;
10) wybory: a) zarządu głównego, b) komisji rewizyjnej, c) sądu polubownego;
11) wolne wnioski i interpelacje.

Uchwały zjazdu będą prawomocne, jeżeli przybędzie przynajmniej połowa delegatów. Na wypadek braku kompletu odbędzie się następny zjazd z tym samym porządkiem obrad i w tym samym lokalu o godzinę później, który bez względu na ilość obecnych delegatów będzie uprawniony do podejmowania ważnych uchwał.

Za zarząd główny: Fr. Bartoszek, przewodniczący, A. Czuma, sekretarz.

EMIGRACJA Z POLSKI

Bieda i brak pracy w kraju zmusza naszych robotników do szukania chleba zagranicą. To też corocznie opuszczają oni tysiącami kraj ojczysty. — Według obliczeń statystycznych, w ciągu lat 1919—1923 opuściły kraj następujące ilości emigrantów robotniczych:

Do **Stanów Zjednoczonych Ameryki** wyjechało w roku 1921 około 90.000 osób, w 1922 roku 35.000 osób, w 1923 roku 23.000 osób. Razem w latach od 1921 do 1923 włącznie 149.000 osób.

Emigracja do **Argentyny** w latach od 1921 do 1923 roku wynosiła 10.000 ludzi, do **Kanady** 14.000 ludzi, do **Palestyny** 14.000 ludzi (żydów).

Emigracja do **Francji** w 1919 roku 800 osób, w 1920 roku 13.000 osób, w 1921 roku 9.000 osób, w 1922 roku 29.000 osób, w 1923 roku 70.000 osób. Prócz tego odbywa się jeszcze emigracja Polaków z Westfalji i Nadrenji do Francji, która w latach od 1919—1923 włącznie wyniosła około 100.000 ludzi. Ogółem jest we Francji przeszło 400.000 emigrantów polskich. Najwięcej jest górników, następnie rolników.

Do **Rumunji** wyemigrowało w latach od 1922—1924 około 20.000 osób, do **Szwajcarji** — przeszło 110 osób, do **Austrji** — przeszło 800 osób.

Do **Danji** wyjeżdża rokrocznie na przeciąg kilku miesięcy od 1000 do 2500 kobiet na roboty rolne.

W **Belgji** jest obecnie około 5.000 Polaków; dostali się oni tam przeważnie z Francji i Westfalji. Z Polski wyjechało w 1924 roku około 400 osób.

WE FRANCJI NIEMA JUŻ PRACY DLA EMIGRANTÓW POLSKICH

Polska sekcja Generalnej Konfederacji Pracy (CGT), centrali Związków zawodowych we Francji, zwróciła się do Sejmu, rządu i centralnych organizacyj zawodowych z żądaniem **natychmiastowego wstrzymania wysyłki robotników z Polski** do Francji. Powodem tego żądania jest kryzys gospodarczy we Francji, zataczający coraz szersze kręgi.

Jednocześnie sekcja domaga się od rządu polskiego zawarcia korzystnych umów emigracyjnych z innemi krajami, jak Danją, Belgją, Brazylją i t. d. Pozatem sekcja polska domaga się zniesienia kontraktów dotychczasowych, które według opinji robotników są bardzo uciążliwe.

Sprawy partyjne

POSIEDZENIE CKW

Na posiedzeniu CKW w dniu 1 lipca br. wybrano jako delegatów PPS na kongres międzynarodowy w Marsylji tow. Czapińskiego, Diamanda, Kluszyńską, Liebermana, Niedziałkowskiego, Posnera, Pragiera, Praussową, Stańczyka, Ziemięckiego i Żuławskiego, na zastępców: Hieronimkę, Hołówkę, Kwapińskiego, Kuryłowicza, Markowskiego, Markowską, Pająka, Szczerkowskiego, Szczypiorskiego, Zielińską.

Z powodu trudności technicznych zwołania Rady Naczelnej w dniu 5 bm. porozumiano się z prezydjum Rady Naczelnej w sprawie odroczenia Rady. Uchwalono, że prezydjum CKW, prezydjum Rady Naczelnej i prezydjum ZPPS mają ustalić termin najbliższego posiedzenia Rady.

ROZMAITOŚCI

WNUCZKA FRANCISZKA JÓZEFA I SOCJALISTA

W Wiedniu krążą pogłoski, że wnuczka cesarza Franciszka Józefa, księżna Elżbieta Windischgraetz ma wyjść zamąż za działacza socjalistycznego i posła do sejmu dolno-austrjackiego Pezneka. Księżna Windischgraetz, córka byłego następcy tronu Rudolfa i Stefanji, liczy obecnie 42 lat. W r. 1902 wyszła za księcia Ottona Windischgraetza, z którego to małżeństwa pochodzi czworo dzieci. Od kilku lat między małżonkami panowała niezgoda, która w r. 1924 doprowadziła do rozwodu. Sąd, orzekając rozwód, oddał dzieci pod opiekę matki, ale ojciec kilkakrotnie próbował dzieci uprowadzić z zamku Schönau. Wtedy miejscowi robotnicy-socjaliści z Peznekiem na czele przeszkodzili temu i odtąd datuje się znajomość, która teraz ma doprowadzić do małżeństwa. Peznek jest nauczycielem z zawodu i sam jest żonaty, chce się jednak z żoną rozwieść. — O Elżbiecie Windischgraetz mówią od dawna, że sympatyzuje z ruchem socjalistycznym. Faktem jest, że po wyprowadzeniu się z zamku w Schönau otrzymała od socjalistycznego zarządu miasta Wiednia mieszkanie w Wiedniu, gdzie obecnie przebywa.

Jeden z dzienników wiedeńskich informował się w kołach socjalistycznych co do prawdziwości powyższych pogłosek o małżeństwie i otrzymał potwierdzenie ich.

KRONIKA

—o—

Kraków, 4 lipca.

Wzrost drożyzny w Warszawie

(PAT). Komisja do badania zmiany kosztów utrzymania na posiedzeniu z dnia 2 lipca ustaliła, że koszta utrzymania w Warszawie w miesiącu czerwcu w porównaniu z miesiącem majem wzrosły o 0'41 proc.

—ooo—

ECHA JUBILEUSZU WICEPREZYDENTA SAREGO. W dalszym ciągu gratulacje złożyli osobiście życzenia wicepres. Saremu między innymi: prezes dyr. poczt i telegrafów dr Jarszyński, prezes dyr. kolei Prachtel-Morawiański, prezydjum stow. „Nadzieja", członkowie Rady przybocznej p. Stanisław Burtan i prof. Pachoński i inni.

ZARZĄD OKRĘGOWY TNSW W KRAKOWIE komunikuje nam, że w sprawie znanych enuncjacyj ministra WR i OP w Senacie zwrócił się natychmiast do miarodajnych źródeł w Warszawie o wyjaśnienie i otrzymał następującą odpowiedź: Minister, odnośnie do szkół średnich, mówił o konieczności zwiększenia pracy wychowawczej w szkole i poza szkołą, co musi pociągnąć za sobą zwiększenie wynagrodzenia za wychowawstwo. Słowa o dobrobycie nauczycieli, o ile z porównania tekstów przemówienia ministra z relacjami z posiedzenia Senatu wnosić można, miały się odnosić do nauczycieli szkół średnich prywatnych w b. zaborze rosyjskim.

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW ZW. LEGIONISTÓW POLSKICH, odbędzie się w niedzielę 5 lipca w lokalu Związku, ul. Florjańska 53, I p. o godz. 9 rano. Porządek dzienny: Sprawozdanie prezesa, sekretarza i skarbnika. Uchwalenie absolutorjum. Wybór Zarządu i komisji rewizyjnej. Wnioski i interpelacje.

W walnem zgromadzeniu mogą brać udział tylko członkowie Związku. W razie braku kompletu odbędzie się Walne zgromadzenie o godz. 10-ej rano, bez względu na ilość obecnych. — Prezes: L. Tomaszkiewicz, sekretarz: Z. Strojek.

LIGA MORSKA I RZECZNA W KRAKOWIE otrzymawszy zezwolenie na przeprowadzenie na własne cele (budowę okrętu) sprzedaży ulicznej w mieście Krakowie i województwie krakowskiem „Bombonierek Niespodzianek", pod wrażeniem niezwykłej katastrofy powodzi zmienia cel zbiórki, przeznaczając dochód z imprezy na dotkniętych klęską powodzi. Imprezę rozpoczyna się dziś, 4 lipca, o godz. 8 rano.

WYCIECZKA TUR W TATRY wyrusza z Warszawy wieczorem w sobotę 1 sierpnia. W niedzielę 2 sierpnia przedpołudniem zwiedzenie Krakowa (Wawel, Muzeum Narodowe, Kościół Marjacki, Bibljoteka Jagiellońska, Uniwersytet itp). Wyjazd popołudniu do Zakopanego. Przyjazd do Zakopanego o godz. 9 wiecz. nocleg w Schronisku Stolarczyka. W Tatrach wycieczka dzieli się na 2 części: łatwiejszą i trudniejszą.

Uczestnicy **łatwiejszej** pozostają przez cały czas w Zakopanem i zwiedzają w ciągu 5 dni Zakopane (papiernię, szkołę drzewną, koronkarską itp.), Czarny Staw, Dolinę Kościeliską, Giewont.

Uczestnicy **trudniejszej** wycieczki udadzą się pod kierownictwem posła Czapińskiego na czeską stronę według następującego planu:

1. dzień: przez Kozi Wirch (żlebem Kulczyńskiego), doliną 5 stawów i doliną Roztoki do schroniska w Roztoce na noc.
2. dzień: przez Łysą Polanę, Jaworzynę Spiską, dolinę Jaworową, dolinę Koperszadów, przełęcz pod Kopą, Białe stawy do Zielonego stawu Kieżmarskiego pod Łomnicą. Stamtąd do uzdrowiska Łomnicy Tatrzańskiej.
3. dzień: dzień odpoczynkowy. Zwiedzanie Szmeksu (Smokowca) i wodospadów w Kohlbachu. Nocleg w schronisku śląskiem.
4. dzień: przez Polski Grzebień i Małą Wysoką do doliny Białej Wody i Morskiego Oka.
5. dzień: powrót do Zakopanego przez Wrota Chałubińskiego, Zawory, Liljowe, wieczorem odjazd do Warszawy.

Wycieczka mniej forsowna od zeszłorocznej. Zabierać dobre buty, plecak, prowianty na 5 dni, płaszcz nieprzemakalny, zmianę bielizny. Koszty 50 zł. Zapisy do dna 25 lipca w sekretarjacie generalnym TUR. (Warecka 7 od 5—7 wieczorem), przy zgłoszeniu załączyć 20 zł. jako pierwszą ratę.

OSTRZEŻENIE. Od pewnego czasu pojawił się w Krakowie osobnik, który legitymując się upoważnieniem Zw. legjonistów i Zw. strzeleckiego rozdaje równocześnie kartki drukowane z prośbą o wsparcie (jako legjonista). Osobnik ten grasuje po urzędach i wyłudza znaczne datki. Związek legjonistów ostrzega przed tym osobnikiem.

Koniec powodzi w Krakowskiem

Kraków, 4 lipca.

Sytuacja powodziowa na całym terenie województwa krakowskiego uległa w ostatnich 24 godzinach znacznej poprawie. **Stan wody na Wiśle pod Krakowem obniżał się stopniowo przez całą ubiegłą dobę, dochodząc o godz. 2 po południu do 5'45 m. ponad normalny.** Poziom ten w stosunku do kulminacji w nocy ze środy na czwartek oznacza spadek wody o 78 ctm.

O tej samej godzinie zanotowano w poszczególnych punktach mierniczych następujące stany wód:

W Pustyni pod Oświęcimem 1'60 m. poniżej kulminacji.

W Dworach 1'60 m. poniżej najwyższego stanu.

W Czernichowie spadek 93 ctm.

Soła pod Oświęcimem 1'48 m.

Skawa przy ujściu 1'70 m.

Według powyższych zestawień okazuje się, że kulminacja minęła na całym terenie, aż po Szczucin w dół Wisły i że

NAJWIĘKSZA FALA POWODZIOWA JUŻ PRZESZŁA

Według dotychczasowych obliczeń, w całem województwie

POWÓDŹ OGARNĘŁA 242 GMIN
około
8000 ZABUDOWAŃ

przyczem musiano delożować 13.309 osób.

Ponadto kilkanaście tysięcy mieszkańców było bezpośrednio zagrożonych.

Obszar zalanych gruntów wynosi ponad 30.000 morgów, z czego

25.000 MORGÓW PRZYPADA NA POLA ORNE

Wobec tego, **że obszary te były przeważnie przez kilka dni pod wodą, przeto**

ZIEMIOPŁODY ULEGŁY ZUPEŁNEMU ZNISZCZENIU.

ROZDZIAŁ CHLEBA DLA POWODZIAN

Komitet powodziowy w Krakowie wysłał wczoraj za pośrednictwem intendantury wojskowej **4500 bochenków chleba, dla powiatów najbardziej dotkniętych.** Wsie, leżące po prawym brzegu Wisły, otrzymały 1500 bochenków, komitet ratunkowy w Wielkich Drogach 1500 chlebów, oraz taką samą ilość chlebów otrzymał komitet w Czernichowie. **Nadto statek „Melsztyn" rozwoził kilka tysięcy chlebów, oraz 4500 porcyj kawy konserwowej pomiędzy gminy i osady, położone w górze Wisły, aż po Okleśnę w powiecie chrzanowskim.**

Do dyspozycji starosty w Chrzanowie, w Wadowicach i Oświęcimiu skierowano po 1500 bochenków chleba, celem rozdziału między delożowanych mieszkańców.

POMOC RZĄDU DLA POWODZIAN

RZĄD NADESŁAŁ WOJEWÓDZTWU KRAKOWSKIEMU ZALICZKĘ W WYSOKOŚCI 100.000 ZŁOTYCH

Województwo rozdzieliło odpowiednie kwoty na powiaty, gdzie starostowie w porozumieniu z komitetami powodziowemi podjęły natychmiast rozdział chleba między najuboższą ludność, licząc przeciętnie 1 kg. chleba na osobę dziennie. W miarę możności osoby delożowane względnie odcięte otrzymują także ciepłą strawę, jak mleko, kawę i herbatę.

Odpowiednio do rozmiarów klęski powodziowej otrzymały powiaty: Biała 3000 zł, Bochnia 5200 zł, Brzesko 1800 zł, Chrzanów 13.400 zł, Jasło 400 zł, Kraków (powiat) 17.000 zł, Oświęcim 32.000 zł, Wadowice 14.000 zł, Wieliczka 150 zł, Żywiec 1.800 zł, Kraków miasto 2.200 zł.

W toku jest również akcja pomocy w formie dostarczania paszy dla bydła.

WOJSKO W AKCJI RATOWNICZEJ

W akcji niesienia pomocy ofiarom katastrofy powodzi bierze również żywy udział wojskowość. Wczoraj władze wojskowe wysłały na lewy brzeg Wisły dwie kuchnie polowe z żywnością, na prawy brzeg w powiecie krakowskim jedną, oraz dwie kuchnie do gmin nadwiślańskich w powiecie miechowskim.

Dla wyżywienia bydła wysłano do powiatów krakowskiego, chrzanowskiego, oświęcimskiego i wadowickiego **5 wagonów siana.**

W nocy z czwartku na piątek **nadszedł z Warszawy transport 48 pontonów,** do obsady których dostarczył krakowski pułk saperów 23 łodzi i 43 szeregowych. Cały tabor ratowniczy odszedł wczoraj popołudniu do Szczucina.

Dla ratowania gminy Koprzywice w kieleckiem, **wysłano transport łodzi i obsadę kilkudziesięciu żołnierzy przybyłych z Poznania.** Oddział saperów i łodzi ratowniczych, które wysłano kilka dni temu do Spytkowic i Oświęcimia, zatrzymano jako rezerwę do jutra, aż do wyjaśnienia sytuacji. Wczoraj rano odeszła motorówka wojskowa do Niepołomic dla przetransportowania nadesłanych tam pontonów i łodzi z wojskiem na lewy brzeg Wisły tj. w powiaty miechowski i pińczowski.

AKCJA RATOWNICZA „ŻEGLUGI POLSKIEJ"

Od Krakowa do Szczucina biorą udział w akcji ratowniczej dwa statki „Żeglugi Polskiej", oraz dwie motorówki, a w górze Wisły statki „Melsztyn" i „Dunajec", oraz jedna motorówka.

KOMITET POWODZIOWY W KRAKOWIE

pracuje nadal w permanencji dzień i noc. Ilość telefonicznych zgłoszeń powodziowych przez ubiegłych pięć dni była tak kolosalna, że prócz trzech aparatów dyrekcji robót publicznych, musiano założyć dodatkowo przewody polowe do dyspozycji oficera łącznikowego DOK.

Komitet nie przerwie swojej funkcji do tej chwili, aż poziom Wisły pod Krakowem obniży się do 4'15 m. ponad stan normalny, zaś w Czernichowie do 4'20 m.

W KRAKOWIE WODA STALE OPADA

Z powodu obniżenia się stanu wody na Wiśle, **poczęła już w nocy z czwartku na piątek ustępować woda z ulic Krakowa.** Przedewszystkiem woda cofnęła się z ulic zalanych wodą wydobywającą się z kanałów, a następnie także poczęła ustępować z placu Groble, ul. Powiśla, Wolskiej, Błoń i Dębnik.

Jedynie część Ludwinowa i Zakrzówka stoi jeszcze w wodzie. W ciągu wczorajszego popołudnia **spadek wody w Krakowie na Wiśle postępował następująco:**

godz. 3 popoł. 5'33 m. ponad normalny, godz. 4 popoł. 5'27 m., godz. 5 popoł. 5'13 m., godz. 6 pop. 5'13 m.

To chwilowe zatrzymanie spadku spowodowane jest jedynie większym spływem wód z zalanych obszarów w Krakowie.

Wieczorem zaznaczył się dalszy spadek wody na Wiśle pod Krakowem.

USUWANIE WODY Z SUTERYN

Przez cały dzień wczorajszy wypompowywano w dalszym ciągu wodę z zalanych piwnic i suteryn, celem uchronienia domów od dalszych zniszczeń.

GMINA KRAKOWSKA ROZDAJE CHLEB POWODZIANOM

Prowadzona przez gminę m. Krakowa akcja rozwożenia chleba dla osób dotkniętych powodzią trwa w dalszym ciągu.

Dotychczas delożowano w szeregu szkół około 100 rodzin (z dziećmi około 340 osób).

KATASTROFA POWODZI W GORLICACH

Do dyrekcji robót publicznych w Krakowie nadeszły wczoraj popołudniu alarmujące wiadomości że pod Gorlicami **wylała nagle rzeka Ropa, obejmując swojemi nurtami Gorlice, Glinnik Marjampolski, Ropicę polską i Klęczany.** Z powodu ustawicznych opadów, Ropa w dalszym ciągu wzbiera. Starosta gorlicki prosi o doraźną pomoc dla setek bezdomnych rodzin.

—ooo—

OBOZY LETNIE PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO DOK V. Kraków, rozpoczną się dnia 7 lipca br. Wszyscy uczestnicy winni się stawić w obozach w dniu 6 lipca br.

WIEJSKI WŁAMYWACZ. Doniesiono do policji krakowskiej, że w nocy z dnia 29 na 30 czerwca br. dostał się nieznany sprawca przez wybicie okna do mieszkania dra Doboszyńskiego w Chorowicach i skradł podczas jego nieobecności, srebrne nakrycie stołowe (48 sztuk), obraz, samowar z tacą lichtarze i tubę do gramofonu, wartości 3000 zł. Dochodzenia wdrożone przez organa tut. EUŚ i PP. w Mogilanach ustaliły, że kradzieży tej dopuścił się Franciszek Romek lat 20, zamieszkały w Chorowicach, któremu skradzione rzeczy odebrano i zwrócono poszkodowanemu. Romkowi udowodniono przytem, że on włamał się także do domu dra Doboszyńskiego w nocy z 20 na 21 maja br. i skradł kilim, 2 poduszki, prześcieradła, kapy na łóżka itp. łącznej wartości 800 złotych, których część zdołano odebrać. Sprawcę aresztowano i oddano Sądowi powiatowemu w Skawinie.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. — Teatr „Qui pro quo" zyskuje coraz większą popularność. Radio-rewja „Hallo Ciotka"! grana będzie jeszcze tylko kilka razy, ustępując w początku przyszłego tygodnia innej, niemniej atrakcyjnej rewietce. W rolach głównych pp.: Bracka, Merlińska, Ordonówna, Pogorzelska, Bodo, Jarosy, Koszutski, Krukowski, Ławiński, K. Tom.

Z TEATRU BAGATELA. „Dybuk" grany będzie do niedzieli włącznie. Asygnaty zniżkowe dopuszczalne. Dziś w sobotę popoł. i wieczór „Dybuk". W niedzielę popoł. poraz ostatni w tym sezonie farsa amerykańska „Pragnę potomka".

OPERETKA NOWOŚCI. Dziś premiera operetki Kolla „Błękitna krew". Dalsze przedstawienia w niedzielę popoł. i wieczór, oraz codziennie w ciągu tygodnia. Obsadę w głównych rolach stanowią Kozłowska, Czerniawska, Dąbrowska, Sempoliński, Cybulski, Chrzanowski i inni.

ALEKSANDER ZELWEROWICZ podpisał umowę z dyrekcją teatrów miejskich w Warszawie, mocą której obejmie stanowisko dyrektora teatru im. Bogusławskiego.

—ooo—

SPORT

JUTRZENKA—WAWEL. W sobotę 4 lipca o godz. 6 popoł. odbędą się na boisku Makkabi zawody w piłkę nożną między Jutrzenką a Wawelem. Zawody te budzą wielkie zainteresowanie, gdyż obaj rywale w bieżącym roku jeszcze się nie zmierzyli. Jutrzenka jest zespołem technicznie i pod względem gry kombinacyjnej lepszym od przeciwnika, natomiast Wawel góruje większą wytrzymałością i grą przebojową. Niewiadomo, który system zwycięży. Z powodu katastrofalnych rozmiarów powodzi przeznaczają Towarzystwa urządzające zawody 10 proc. dochodu na ofiary dotknięte powodzią.

PIĄTY RAID SAMOCHODOWY. Automobilklub Polski organizuje w dniach od 4—11 b. m. włącznie za zgodą ministerstwa spraw wewn. i ministerstwa robót publicznych jazdę konkursową (raid samochodowy). Tor powyższego raidu przechodzi w dniach 8 i 9 bm. przez terytorjum województwa krakowskiego. Dnia 8 bm. wjazd od strony Dukli między godz. 10 a 16, przejazd przez Żmigród, Gorlice, Grybów, Nowy Sącz, Limanową Skomielną, Nowy Targ, Zakopane, Morskie Oko. Następnego dnia wyjazd z Morskiego Oka między godz. 4 a 5-tą, przejazd przez Zakopane, Nowy Targ, Skomielną, Myślenice, Kraków, trakt warszawski w kierunku do Michałowic. — Przejazd przez Kraków między godz. 5 a 6-tą. Ze względu a to, że na szosie Myślenice-Kraków w dniu 9 bm. w godz. między 6 a 10 odbędzie się próba szybkości, zostało zarządzone zamknięcie w tym czasie wzmiankowanej szosy dla ruchu publicznego, oraz wdrożone odpowiednie środki ostrożności. W jeździe będzie brała udział znaczniejsza ilość samochodów tak krajowych jak i zagranicznych, które będą rozwijać większą szybkość.

—ooo—

Z Polski

STRAJK PRACOWNIKÓW MIEJSKICH W ŁODZI. We środę doręczono wszystkim urzędnikom i pracownikom miejskim, stabilizowanym przez poprzedni magistrat, dekrety ze znacznie gorszemi warunkami płacy. Urzędnicy demonstracyjnie porzucili pracę i udali się do prezydjum magistratu.Prezydent oświadczył, że sprawa ta będzie rozpatrywana na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej i radził, ażeby Związki porozumiały się z klubami radzieckiemi. Stanowisko magistratu wobec urzędników i pracowników, od wielu lat zatrudnionych w magistracie, jest jednym szeregiem gwałtów. Od kilku miesięcy endecki magistrat znęca się wprost nad pracownikami, — specjalnie ze Związków klasowych. Wprowadza to w stan ciągłego zdenerwowania i rozgoryczenia, co odbija się ujemnie na pracy w magistracie.

WSTRZYMANIE POCIĄGU DLA KSIĘDZA PIWOSZA! W czasie odjazdu porannego pociągu pospiesznego Kraków—Zakopane ze stacji Kalwarja w dn. 2 bm. konduktor wstrzymał odejście pociągu, widząc, że jakiś ksiądz wrócił z pospiechu do pociągu a nie wypił swego piwa w restauracji kolejowej. Konduktor wziął od biegnącego za księdzem kelnera piwo i wręczył księdzu, stojącemu na platformie, a równocześnie wstrzymał odjazd pociągu mimo dania już poprzednio sygnału „gotów". Pociąg był już spóźniony, a to dalsze opóźnienie pociągu wywołało oburzenie wśród pasażerów. Spodziewamy się, że dyrekcja kolejowa przeprowadzi dochodzenia w powyższej sprawie. Konduktor ten minął się z powołaniem, powinien był zostać księżym sługą.

—ooo—

ODROCZENIE SPRAWY JAEGERA I TOW. Obrońcy Jaegera, inż. Kornhabera, rytownika Glasermana, Dwornickiego i Mykietyka wnieśli prośbę do sądu najwyższego w Warszawie o zmianę trybunału. Rozprawa, wyznaczona na 8 bm., ulegnie zwłoce aż do definitywnego załatwienia tej prośby. W podaniu obrońcy, po wysunięciu motywów natury politycznej, domagają się delegowania trybunału z Warszawy.

ZASTRZELENIE DWÓCH GROŹNYCH BANDYTÓW. Dwa miesiące trwająca obława policji za szajką bandytów, grasujących w powiecie jarosławskim, dała wreszcie pożądany rezultat. — Onegdaj rano herszt bandy Mitkowski i jego zastępca Mucha zostali zabici, trzeciemu wspólnikowi nałożono kajdany. Szajka ta, na której czele stał Karol Mitkowski, grasowała od roku w powiecie Jarosławskim. Dokonała ona szeregu napadów z bronią w ręku. Na trop bandytów wpadła policja dopiero 17 kwietnia. W dniu tym Mitkowski wraz z Józefem Muchą i Michałem Maczugą napadł na dom posterunkowego Stanisława Sentkowskiego z komendy policji w Jarosławiu, zamieszkałego w Kruhelu Pawłosiowskim. Z Setkowskim miał Mitkowski stare porachunki i zamordował go. Do ujęcia szajki przyczyniła się pewna kobieta z Nowej Wsi koło Dukli, u której bandyci onegdaj w nocy schronili się. Zachęcona wysoką nagrodą 3.000 zł za przyczynienie się do ujęcia szajki kobiecina w chwili, gdy trzej bandyci wraz ze swemi dwiema przyjaciółkami ułożyli się do snu, zawiadomiła posterunek policji w Dukli, ten zaś komendanta powiatowego nadkomisarza Skarbka w Krośnie. Autami wyruszył silny oddział policji, który otoczył dom. Bandyci postanowili bronić się do ostatniej kropli krwi. Wywiązała się strzelanina, w czasie której oddano około 500 strzałów. Mitkowski rażony pięcioma kulami padł trupem na miejscu. Tensam los spotkał Muchę, zaś trzeci bandyta Maczuga, oddał się sam w ręce policji. Aresztowano również obie ich przyjaciółki, których nazwisk dotąd nie ustalono. Ofiarą obowiązku padł posterunkowy Stawiak z posterunku w Rzeszowie. — Ranionego w stos pacierzowy kulą bandyty odwieziono w stanie bardzo groźnym do szpitala w Krośnie.

NIEUDAŁY RABUNEK KONI PRZEZ ŻOŁNIERZY ROSYJSKICH. Warszawski „Express Poranny“ donosi z Wilna:

„W miejscowości Hołubowicze, w powiecie dunilowiczowskim, przekradło się na stronę polską 35 kawalerzystów sowieckich. Mieli oni zamiar uprowadzić partję koni, należących do okolicznych obywateli polskich.

Konie, które pasły się na polance wśród gęstego boru, zostały przez krasnoarmiejców sposobem tatarskich czabanów otoczone i skierowane w stronę granicy sowieckiej.

Nad samą granicą natknęli się krasnoarmiejcy na patrole KOP, które po dłuższej walce odbiły stado koni. Kilku kawalerzystów sowieckich zostało zabitych — zaś konie ich wpadły w ręce naszego patrolu. Z naszej strony niema żadnych strat“.

—ooo—

Z zagranicy

WYBUCH WULKANU W AMERYCE. Donoszą o wybuchu wulkanu Salera. Lawa płynie przez sąsiadujące z wulkanem terytorja. Połączenia z Florida i Susaką są przerwane. Panuje obawa, że ta ostatnia miejscowość ulegnie zniszczeniu.

PLANY AMUNDSENA. Pisma berlińskie donoszą, że Amundsen ma zamiar przedsięwziąć w najbliższym czasie wyprawę na biegun północny. — Niewiadomo jednak, czy w ekspedycji tej uczestniczyć będzie Nansen. Wyprawa ta ma się odbyć „Zeppelinem“, co jednak uzależnione jest od odpowiednich rokowań w sprawie zezwolenia na budowę takiego statku powietrznego. Jak donosi w dalszym ciągu prasa na podstawie informacji ze źródeł moskiewskich, sowiety zamierzają również przyłączyć się do międzynarodowej wyprawy, projektowanej przez Nansena.

FAŁSZYWY INDJANIN PO AUDJENCJACH U MUSSOLINIEGO I PAPIEŻA — PRZED SĄDEM. Warszawski „Kurjer Poranny“ podaje (w korespondencji z Berna szwajcarskiego) w związku ze sprawą sądową o oszustwo wytoczoną przed sądem w Lugano niejakiemu Edgarowi Laplante, całą serję jego niezwykłych mistyfikacyj i sukcesów.

Będąc z pochodzenia Amerykaninem, wpadł na pomysł udawania czerwonoskórego Irokeza i nie zadawalniając się korzystnemi finansowo produkcjami w „Music-Hallach“ europejskich zaczął udawać wodza i przedstawiciela Indjan, to zabiegającego o audjencję u króla angielskiego, to rekomendującego się, jako rzekomy wysłannik Indjan do Ligi narodów. Te blagi przepłatał różnemi odczytami.

W Londynie „interesujący gość“ zdołał się nawet bogato ożenić z Angielką, lecz skutkiem swoich zboczeń homoseksualnych musiał umykać z Anglji. Największy sukces jednak zdobył we Włoszech, gdzie oczarował niejaką hrabinę Melanję Khevenhueller do tego stopnia, że uzyskał od niej szereg pożyczek w łącznej sumie około miljona lirów. Z taką podstawą finansową mógł się już puścić na szersze fale. 10.000 lirów np. ofiarował organizacji faszystowskiej w Bari. W rocznicę marszu faszystowskiego na Rzym wygłosił wielką mowę polityczną w imieniu rasy czerwonoskórej, dzięki czemu **uzyskał audjencję u Mussoliniego.** Udało mu się także uzyskać posłuchanie u papieża, który **udzielił mu błogosławieństwa dla wszystkich szczepów indyjskich.** Ale nadmiar sukcesów przyspieszył zdemaskowanie oszusta.. Zajęła się tem córka szczodrobliwej protektorki indyjskiego „księcia“. Zebrała o nim różne ujemne informacje w Anglji, zwróciła nań czujność policji, która przyłapała go na jakiemś względnie drobnem oszustwie.

Niemcy odrzucają żądania Francji co do paktu gwarancyjnego

Wiedeń. (PAT). „Neue Freie Presse“ donosi, że rząd niemiecki około 12 lipca wystosuje odpowiedź na notę Brianda w sprawie paktu gwarancyjnego. W nocie tej **odrzuci żądania francuskie**, wykraczające poza propozycje niemieckie i **odnoszące się do gwarancji umów arbitrażowych z państwami wschodniemi.** Rząd niemiecki wyraża przytem gotowość **kontynuowania rokowań** w sprawie paktu gwarancyjnego i zaproponowanego pośrednictwa konferencji międzynarodowej.

Niemieckie represje celne przeciw Polsce

Berlin. (PAT) Rada państwa przyjęła uchwalony onegdaj przez gabinet zarządzenia represyjne względem Polski. Istniejący **ogólny zakaz przywozu** został w stosunku do Polski zastosowany **bez wyjątku.** Ponadto mają być ogłoszone **zakazy przywozu jeszcze całego szeregu innych towarów.** Od 1 lipca br. będzie pobierany od towarów pochodzenia polskiego, których wywóz dla Polski jest bardzo ważny, następujące cła: za metryczny cetnar żyta 10 m., jęczmienia 10 m., kartofle od 15 lutego do 31 lipca 5 m., od 1 sierpnia do 14 lutego 2 m., świnie żywe 40 m., świeże lub mrożone mięso 70 m., zwyczajnie przyrządzone mięso 90 m., lepiej przyrządzone mięso 180 m., smalec 55 m., jaja 25 m., mąka 25 m., krochmal w opakowaniu dla sprzedaży detalicznej 42 m., nieopakowany 32 m., tłuszcz na smary 30 m., drzewo budulcowe nieobrobione 30 m., obrobione 40 m., rury do pieców 24 m., cynk walcowany i blacha grubości do 26 cm. 36 m., o grubości 25 cm. 45 m., cynk 50 m., drut cynkowy 50 m., grubszy towar cynkowy 60 m., cienki towar cynkowy 140 m.

Dalsze niepokoje w Chinach

Londyn (PAT). Z Hongkong donoszą, że strajkujący usiłowali gwałtem wtargnąć na okręty angielskie. Strajkujący zostali napędzeni przez marynarzy. Następnie zaatakowali oni kolonję cudzoziemską w mieście, wtargnęli do dzielnicy europejskiej i wyrządzili tam znaczne szkody rzeczowe. Wkońcu udało się marynarzom angielskim wypędzić Chińczyków bez rozlewu krwi z dzielnicy europejskiej.

STRAJK DZIEŁEM SOWIETÓW

Wiedeń (PAT). „Neue Wiener Journal“ donosi z Paryża: „Matin“ ogłasza dokumenty, dowodzące, że sowiety moskiewskie inscenizowały pierwszy strajk w przędzalniach japońskich w Szangaju.

„SOLIDARNA“ EUROPA

Paryż (PAT). Jouvenal stwierdza w „Matin“, że Europa powinna być solidarna wobec niebezpieczeństwa, grożącego ze strony Azji i bolszewików. Briand i Chamberlain mają poczucie tej solidarności, Niemcy zaś winny zrozumieć, że pozostają im dwie drogi: albo wejść do Ligi narodów, albo stać się narzędziem imperjalizmu rosyjskiego. Tego rodzaju kwestję dają im do rozstrzygnięcia Briand i Chamberlain, przedstawiając im pakt nadający się do podpisania.

ODERWANIE SIĘ POŁUDNIA

Nowy Jork. (PAT). W Kantonie utworzony został **nowy rząd dla południowych Chin.** Gubernatorem cywilnym został Wu Hou Mi. Gabinet jego ma sympatyzować z bolszewikami. Na pierwsze przyjęcie zaproszeni zostali wszyscy konsulowie z wyjątkiem konsulów angielskiego i japońskiego.

RÓŻNICA ZDAŃ MIĘDZY ANGLJĄ A AMERYKĄ

Londyn. (PAT). Różnice zdań między Anglją a Ameryką w sprawie traktowania zagadnienia chińskiego **zaostrzają się** coraz bardziej. Między Chamberlainem a Kellogiem istnieją **przeciwieństwa.** Chamberlain wobec ostatniej propozycji amerykańskiej stoi na stanowisku, że konferencja celna, którą przewiduje układ waszyngtoński, może się zebrać dopiero wtedy, gdy w Chinach nastąpi pewne uspokojenie. Natomiast Kellog jest zdania, że należy do pewnego stopnia **uwzględnić żądania Chińczyków,** aby odebrać broń agitacyjną bolszewikom.

Komisje sejmowe

—o—

POLICJA WYŁĄCZNIE NA UTRZYMANIU PAŃSTWA

Warszawa, 3 lipca (PAT). Sejmowa komisja budżetowa przydzieliła referat o wniosku Wyzwolenia w sprawie posła Makulskiego (chodzi o zarzuty dojlidzkie) posłowi Romockiemu. Następnie poseł Gruszka referował projekt ustawy o utrzymanie policji państwowej. Projekt ten ustanawia zmianę w dotychczasowym stanie rzeczy w tym kierunku, **że ciężar utrzymania policji państwowej z dniem 1 stycznia br. ponosi wyłącznie skarb państwa,** a nie, jak dotychczas, tylko w 75 procentach, zaś 25 procent opłacały samorządy. Przeciwko projektowi oświadczył się imieniem ministra skarbu wiceminister Markowski z tem zastrzeżeniem, że rząd na projekt ten mógłby się zgodzić tylko przy równoczesnem uchyleniu artykułu 9 ustawy o finansach komunalnych, na mocy którego to artykułu samorządy mają udział w podatku dochodowym, wobec czego cały wpływ z podatku dochodowego przypadłby skarbowi państwa jako odszkodowanie za zwiększenie wydatków na policję. Przeciwko projektowi oświadczył się również minister skarbu Grabski, zauważając, że o ile projekt ten zostanie przyjęty, to może ulec **zachwianiu równowaga budżetowa.** Referent pos. Gruszka poparł projekt, twierdząc, że skreślenie artykułu 9 mogłoby źle wpłynąć na gospodarkę budżetową samorządów. W głosowaniu projekt ustawy **przyjęto** w brzmieniu, zaproponowanem przez referenta.

—ooo—

DYSKUSJA NAD EXPOSE P. GRABSKIEGO

Warszawa, 3 lipca (PAT). Sejmowa komisja budżetowa na piątkowem posiedzeniu prowadziła dalszą dyskusję nad expose p. Grabskiego z poprzedniego piątku.

Pos. **Chądzyński** (NPR) wystąpił z ostrą krytyką polityki gospodarczej rządu.

Pos. **Wierzbicki** (ZLN) zauważa, że niema żadnego nadzwyczajnego środka, któryby sprowadził polepszenie w obecnej ciężkiej sytuacji gospodarczej. Zdaniem mówcy tylko konsolidacja stosunków wewnętrznych zarówno gospodarczych, jak i politycznych oraz propaganda zagraniczna mogą się przyczynić do poprawy obecnego położenia.,

Pos. tow. **Hausner** poruszył sprawę **rozbudowy miast** i domaga się natychmiastowego zwołania Rady przybocznej funduszu rozbudowy miast.

Pos. **Łypacewicz** (Wyzwolenie) dowodzi, że jednym z najpoważniejszych środków zaradczych w kierunku polepszenia sytuacji gospodarczej jest ograniczenie importu.

Warszawa, 3 lipca. (Tel. wł. „Naprz.“). Po przerwie obiadowej toczyła się w sejmowej komisji budżetowej w dalszym ciągu dyskusja nad expose premjera. Przemawiali posłowie Szydłowski (Piast), Gruszka (Piast), Kwiatkowski (chadek) i Wyrzykowski. Odpowiadał im premjer Grabski.

SEJM

—o—

Dyskusja nad reformą rolną

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 3 lipca.

Na początku dzisiejszego posiedzenia marszałek oznajmił, że posiedzenia odbędą się także w sobotę i w poniedziałek. Przystąpiono do dalszej rozprawy nad art. 5 ustawy o parcelacji i osadnictwie, traktującym o wyłączeniach z tytułu uprzemysłowienia majątków. Przemawiał pos. Sommerstein (Koło żyd.), który sprzeciwił się ogólnemu określeniu obszaru wyłączenia na 550.000 hektarów, dowodząc, że da to pole do nadużyć. Pos. Świecki (endek) udowadnia, że rozparcelowanie wielkich majątków odbije się ujemnie na produkcji produktów rolnych. Pos. Pluta (Związek chłopski) jest za zupełnem skreśleniem art. 5. Na wypadek nie przejścia tego wniosku stawia poprawkę aby obszar 550.000 ha wyznaczony na wyłączenie, obejmował także wszelkie wyłączenia na rzecz fundacyj i instytucyj naukowych. Pos. Somscher (Zjedn. niemieckie) jest przeciwny określonej w ustawie sumie maksymalnej wyłączeń dla całego państwa. Pos. Pawluk (Ukr.) jest za skreśleniem całego art. 5. W razie odrzucenia tego wniosku stawia poprawkę aby obszar wyłączeń zredukować do 90.000 hektarów. Pos. Stolarski (Wyzwolenie) jest za skreśleniem art. 5, nezmiernie krzywdzącego dla drobnego rolnika.

Tow poseł Dzięgielewski wnosi na wypadek utrzymania art. 5 aby do obszaru 550.000 hektarów, określonego jako maximum wyłączeń, wliczyć także wyłączenia dla fundacyj oraz aby wykaz wyłączeń był ogłoszony w ciągu pół roku od wejścia w życie tej ustawy.

Pos. Łuszczewski (chrz.-nar.) proponuje wstawienie nowego punktu, według którego dla gorzelni krochmalnej płatkarni ma być pozostawiony obszar do 560 hektarów, a dla gospodarstw prowadzących produkcję buraków cukrowych do 1120 ha.

Pos. Paszczuk (komunista) wyraża przekonanie, że art. 5 posłuży za furtkę do zwolnienia obszarników od parcelacji. Pos. Maksymiljan Malinowski (Wyzwolenie) wypowiada się za skreśleniem tego artykułu. Pos. Kowalczuk (Piast) zwraca uwagę, że wydajność roli zależna jest od pracy włożonej w obróbkę ziemi. Pos. Poniatowski (Wyzwolenie) wypowiada się stanowczo za skreśleniem art. 5, na wypadek przepadnięcia tego wniosku proponuje zmniejszenie obszarów wyłączenia do 200.000 hektarów.

Przystąpiono do art. 6, normującego prawo właścicieli majątków ziemskich do zatrzymania z ogółu majątków posiadanych na obszarze państwa obszaru wskazanego w artykułach 4 i 5 przyczem jeden hektar ziemi w okręgach przemysłowych i podmiejskich przyjmuje się za równoważny 3 hektarom ziemi na pozostałych obszarach państwa.

Przemawiali posłowie Kalenkiewicz, Ciełuch, Hellman, Cieplak, Łuszczewski i Wędziagolski.

Przystąpiono do art. 7, oznaczającego obszar ziemi dookoła miast i osad przemysłu fabrycznego, tudzież terenów mieszkaniowych miast, który może być zakupiony przez samorządy miejskie, instytucje lub państwo. Obszar ten wynosi dla Warszawy koło o promieniu 15 kilometrów, dla Krakowa, Lwowa, Łodzi, Poznania, Bydgoszczy, Sosnowca i Wilna koło o promieniu 10 kilometrów — co do innych zaś miast obszar ten ma ustalić minister reform rolnych.

Pos. Zalewski (Wyzwolenie) proponuje, aby promień ten zmniejszyć do 10 i 5 kilometrów, motywując to szczególnemi potrzebami gospodarstwa podmiejskiego.

Pos. Bittner (chadek) proponuje, aby obszar dla samych miast ustanawiała Rada ministrów, a nie minister reform rolnych. Następna poprawka dotyczy zagwarantowania, aby grunta położone w sferze interesów miast, były przeznaczone wyłącznie na ich rozbudowę.

Pos. Iiski (endek) zwraca uwagę, że przyrost ludności miast jest bardzo wielki, z tego też powodu żądania, stawiane przez miasta, są kwestją zdrowia ich mieszkańców.

* * *

Po przerwie obiadowej przemawiał pos Somscher (Zjedn. niem.), zgłaszając poprawki do artykułu 8 i 9. Pos. Poniatowski (Wyzwolenie) zgłosił wniosek o przegłosowanie dziesięciu pierwszych artykułów, stanowiących razem dział I. ustawy i wogóle proponuje głosowanie działami.

Wicemarszałek Pluciński: Na początku dzisiejszego posiedzenia marszałek Rataj zaznaczył, że dziś, w sobotę i w poniedziałek nie będzie głosowania. Izba się zgodziła, nie możemy tego teraz zmieniać. (Wrzawa). Pos. Polakiewicz: W tej chwili nie wiem, kto jest marszałkiem Sejmu, czy Piast, czy marszałek? Wicemarszałek Pluciński uważa tę uwagę za niewłaściwą.

Pos. Marciniak (chadek) przemawia w sprawie artykułu 11. Na ławach Wyzwolenia zaczyna się stukanie w pulpity, okrzyki: Głosować nad wnioskiem formalnym, co to za skandal! Po uciszeniu się wrzawy zabrał głos w sprawie formalnej pos. Poniatowski i oświadczył: Według deklaracji marszałka nie mają się odbywać głosowania w sprawach merytorycznych, nie można jednak wykluczać głosowań formalnych. Mówca nie obstaje przy tem, aby już dziś głosowano nad działem I. i zgadza się na odroczenie głosowania do następnego posiedzenia. Wicemarszałek przypomina, że na początku drugiego czytania postanowiono głosować po ukończeniu dyskusji. Wobec różnicy zdań, zwołuje konwent seniorów.

Po obradach konwentu seniorów, wicemarszałek Pluciński wznawia posiedzenie oświadczeniem, że głosowania odbędą się dopiero we wtorek i wówczas wniosek formalny Wyzwolenia będzie poddany pod głosowanie. Kiedy wicemarszałek udziela głosu pos. Kaweckiemu (endek), pos. Polakiewicz prosi o głos, na lewicy bicie w pulpity.

Pos. Kawecki sprzeciwia się ustalaniu corocznego kontyngentu w wysokości 200.000 ha. Kontyngent podlegający parcelacji powinien ustalać rząd. Pos. Polakiewicz, któremu wicemarszałek udziela głosu, zrzeka się głosu. Pos. Łuszczewski (chrz.-nar.) proponuje, aby kontyngent ustalał rząd bez skrępowania ustawą.

Poprawki do art. 11 zgłaszają Maksymiljan Malinowski (Wyzwolenie) i Kowalczuk (Piast). Przy art. 12, który dotyczy planu parcelacyjnego na rok następny, przemawia w dyskusji pos. Poniatowski, zarzucając ustawie, że faworyzuje parcelację prywatną. Dalej przemawiał pos. Kowalczuk i Staniszkis (endek).

W sprawie art. 13, który omawia jakie grunty prywatne będą zaliczone na poczet wykonania tego planu, przemawiali pos. Staniszkis, Sommerstein i Poniatowski. Dyskusja nadal trwa, posiedzenie zapowiada się do północy.

—ooo—

Ukraińcy przeciw żydom

KONIEC BLOKU MNIEJSZOŚCI

Warszawa. (Tel. wł. „Nap"). Klub ukraiński ogłosił komunikat, w którym twierdzi, że Koło żydowskie przez ugodę zawartą z rządem polskim zajęło w stosunku do narodu ukraińskiego wrogie stanowisko. Komunikat zapowiada wobec tego, że klub ukraiński ustosunkuje się odpowiednio do Koła żydowskiego.

Groźba powodzi w Warszawie

Warszawa 3 lipca (tel. wł. „Naprzodu"). W Warszawie niebezpieczeństwo powodzi wzmaga się z godziny na godzinę. We czwartek rano poziom Wisły wynosił 1.22 m. powyżej normalnego stanu, we czwartek o godz. 11 wieczorem 2'17 m, w piątek rano o godz. 9 2'80 m, o godz. 12 w południe 3'10 m. Stolica nie jest tedy zabezpieczona od katastrofy. Biuro hydrograficzne oblicza możliwość przyboru wody do pięciu metrów. Groziłoby to zalewem przedmieść. Kulminacja spodziewana jest w niedzielę między godz. 5 a 7 wieczór.

SPRAWNOŚĆ WŁADZ WOBEC POWODZI

Warszawa, 3 lipca (tel. wł. „Naprzodu"). Premjer Grabski konferował dziś z podsekretarzem stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych Olpińskim w sprawie powodzi. Wiceminister Olpiński zdawał sprawę z objazdu ministra Raczkiewicza, przyczem z uznaniem wyraził się o sprawności i zarządzeniach władz administracyjnych województwa krakowskiego, dzięki którym klęska powodzi została częściowo zażegnana.

Przegląd gospodarczy

KURSY WALUT

Kraków, 3 lipca. Dolary St. Zjedn. gotówka — 5'24, czek — 5'21.5.

Po zamknięciu numeru

Kraków, 4 lipca.

Z KOMITETU ROZBUDOWY MIASTA. Na wczorajszem posiedzeniu krakowskiego komitetu rozbudowy miasta uchwalono zgłoszone podania kooperatyw mieszkaniowych przekazać komisji administracyjno-prawnej, która zbierze się z początkiem przyszłego tygodnia. Jak słychać kwota przeznaczona na pożyczki budowlane jest minimalna.

TELEGRAMY

—o—

W OBRONIE NIEWINNIE SKAZANEGO ROBOTNIKA POLSKIEGO

Warszawa, 3 lipca. (Tel. wł. „Nap"). Zarząd główny Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego obradował wczoraj nad sprawą robotnika Turowieckiego, oskarżonego o rzekomy bandytyzm i skazanego przez sąd Paryża na karę śmierci. Zarząd główny Pol. Tow. Emigr. postanowił zająć się tą sprawą aby z punktu widzenia opieki nad emigrantami oraz z pobudek humanitarnych nie dopuścić do wykonania wyroku.

Tow. poseł Reger interweniował w tej sprawie w ministerstwie spraw zagranicznych, które przyrzekło użyć swego wpływu na rzecz skazanego.

Tow. senator Posner wystosował w tej sprawie telegram do prezesa francuskiej Ligi obrony praw człowieka i obywatela, Ferd. Buissona, z prośbą o interwencję na rzecz nieszczęśliwego robotnika polskiego.

EWAKUACJA ZAGŁĘBIA RUHRY

Królewiec. (PAT). Akcja ewakuacyjna trwa w dalszym ciągu. Po ewakuacji mostu hamburskiego wojska sojusznicze opuściły wczoraj Reinhausen i Duisburg.

WIELKI STRAJK W BELGJI

Bruksela. (PAT). 8.000 robotników metalowców, zatrudnionych w przedsiębiorstwach w Brukseli, porzuciło pracę.

ANGLIA NIE PRZYŁĄCZY SIĘ DO WSPÓLNEJ AKCJI PRZECIW KOMUNISTOM

Londyn. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin sekretarz stanu dla spraw zagranicznych Chamberlain w odpowiedzi na interpelację jednego z deputowanych oświadczył, iż rząd angielski nie ma zamiaru przedsiębrania wspólnej akcji z rządami sojuszniczymi w celu zapobieżenia akcji wywrotowej komunistów.

Repertuar

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Codziennie teatr Qui pro quo: „Hallo Ciotka!"

TEATR BAGATELA

Sobota o godz. 4 popoł.: „Dybuk"; wiecz.: „Dybuk".

Niedziela popoł.: „Pragnę potomka"; wiecz.: „Dybuk".

OPERETKA NOWOŚCI

Sobota: „Błękitna krew".

KINOTEATRY

Nowości: Współczesne kobiety.
Promień: Pat i Patachon.
Reduta: Przeklęty skarb.
Sztuka: „Hotentot" — komedja w 7 aktach i Karolek w haremie.
Uciecha: O cześć kobiety.
Wanda: Dziecko losu, oraz: Partyjka pokera.
Warszawa: Straszna godzina. Ponadto komedja.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE WYDZIAŁU KRAKOWSKIEJ RADY ROBOTNICZEJ odbędzie się w poniedziałek 6 bm. o godz. 7, wieczorem, w Sekretarjacie Rady Rob. przy ul. Dunajewskiego 5, II p. Członkowie winni się bezwarunkowo zjawić! Sprawy ważne!!

POSIEDZENIE RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w poniedziałek 6 bm. o godz. 7 wieczorem w lokalu sekretarjatu Rady związków zawodowych. Na to posiedzenie winni wszyscy członkowie bezwarunkowo przybyć.

POSIEDZENIE CENTRALNEGO ZARZĄDU ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH odbędzie się w poniedziałek 6 lipca o godzinie 6-ej w sekretarjacie. Ze względu na ważność spraw obecność wszystkich członków Zarządu i kontroli konieczna.

Ruszkowski Teofil Jaroszewski Bolesław

ZEBRANIE DYSKUSYJNE dla towarzyszek i towarzyszów biorących czynny udział w pracy partyjnej wśród kobiet odbędzie się w poniedziałek 6 lipca o godzinie 7 wieczorem w lokalu Rady Robotniczej PPS. Referat na temat: Stanowisko kobiety w ruchu socjalistycznym wygłosi tow. Wiesław Wohnout. Chcący brać udział w dyskusji powinni przeczytać broszury: Dr. Otto Bauer „Droga do socjalizmu" i Henryk Bezmaski „Dlaczego jestem socjalistką?" Obie broszury do na-

bycia w Bibljotece Robotniczej ul. Dunajewskiego 5 II p.

ODWOŁANIE ZGROMADZEŃ Z POWODU POWODZI. Zgromadzenia zapowiedziane na 5 bm. w Świątnikach Radziszowie, Przegorzałach, Pychowicach, Bronowicach Wielkich i Małych, Skotnikach i Łagiewnikach nie odbędą się z powodu powodzi. Następny termin zostanie podany w „Naprzodzie".

Sekretarjat Rady Robotniczej PPS.

BEZROBOTNI, REJESTROWANI W ZWIĄZKU PRACOWN. INSTYT. UŻYTECZN. PUBLICZNEJ, PRACOWNICY GAZOWNI MIEJSKIEJ WINNI najdalej do soboty 4 b. m. zgłosić się w sprawach osobistych w kancelarji dra Ringelheima, ul. Grodzka 44, w godzinach od 4 do 6 wiecz.

BACZNOŚĆ DOZORCY DOMOWI! W niedzielę 5 lipca o godz. 3 popołudniu odbędzie się zgromadzenie przy ulicy Dunajewskiego 5 III p. Porządek dzienny: 1) Sprawa organizacji. 2) Lekceważenie Komisji rozjemczej przez właścicieli realności. 3) Podatki lokatorskie i wodociągowe.

WSZYSCY TOWARZYSZE i towarzyszki, wyjeżdżające na letni urlop odpoczynkowy na prowincję, proszeni są o zgłoszenie się do komitetu obwodowego PPS w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5, codziennie w godzinach od 10 do 1 i od 4 do 8.

Sekretarjat Komitetu obwodowego.

RKS „ZORZA" W TARNOWIE. Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków RKS „Zorza" w Tarnowie odbędzie się w piątek dnia 10 lipca o godz. 6 i pół wieczorem w sali Domu robotniczego, ul. Goldhamera 83. W razie braku kompletu, następne walne zgromadzenie odbędzie się tego samego dnia o godz. 7'30 bez względu na liczbę członków.

WIEC PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH ZAGŁĘBIA KRAKOWSKIEGO W JAWORZNIE. W niedzielę 5 lipca o godz. 11'30 przed południem odbędzie się w Jaworznie w sali Sokoła wiec pracowników umysłowych zagłębia krakowskiego, z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawa masowych redukcyj i bezrobocia pracowników umysłowych; 2) zabezpieczenie emerytalne i projekt rządowy ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych; 3) cele i zadania pracowniczych Związków zawodowych w dobie obecnej. Na wiec ten zostali zaproszeni posłowie tutejszego okręgu.

SKŁADKI

DLA TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI. Związek zawodowy pracowników tramwajowych Polski, oddział Kraków, z okazji dwudziestolecia wiceprezydentury miasta Krakowa p. inż. Sarego, prezesa rady nadz. Krak. spółki tramw. 150 złotych. Członkowie zarządu Związku zaw. prac. tramw. w Krakowie z okazji imienin sekretarza Związku tow. Wiśniewskiego 32 złote. Adam Ciołkosz 4.50 zł. Związek zaw. piekarzy w Krakowie 20 zł. Warchołek 3 zł. Robotn. fabryki tytoniu w Krakowie 30 zł. Dr. Birkenfeld 2 zł.

Zgubioną kartę reklamacyjną, wydaną przez PKU. Kraków, oraz legitymację Zbrojowni Nr. 4, na nazwisko Barcik Marjan, którą unieważniam.

Zawiadomienie.

Po myśli § 25 statutu zwołuję niniejszem Walne Zgromadzenie członków Stowarzyszenia „Swit" Towarzystwa Podgórskich Kolejarzy dla budowy tanich domów mieszkalnych, Stowarzyszenia zarejestr. z ogr. por., które odbędzie się dnia 13 lipca b. r. o godzinie 7-mej popołudniu w domu Towarzystwa „Swit" w Podgórzu, przy ul. Jana Tarnowskiego 7, I. p.

a to z następującym porządkiem dziennym:

1. Zreasumowanie uchwały z Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia z dnia 28 grudnia 1922 r. dotyczącej likwidacji stowarzyszenia.
2. Przyjęcie do wiadomości uchwały Walnego Zgromadzenia członków Spółki handlowej kolejarzy w Podgórzu, Tarnowskiego 7.
3. Zmiana statutu Spółki przez uzgodnienie go z ustawą o spółdzielniach z 29 października 1920 r. Dz. U. R. P. 111, poz. 733, oraz zatwierdzenia przez Walne Zgromadzenie tak zmienionego statutu.
4. Wybór organu spółki wedle nowego statutu i udzielenie im odpowiednich pełnomocnictw do przeprowadzenia czynności prawnych związanych z rejestracją.
5. Wnioski.

Uprasza się o niezawodne i punktualne przybycie na powyższe Zgromadzenie.

1378

Józef Głowacki
prezes Rady Nadzorczej.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).